

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.  
Konto P. K. O. Nr. 80.187.

Rok XX

Wilno, Wtorek 11 lutego 1936 roku

Nr. 40



S. P.

## Ks. Józef Songin

KANONIK HONOROWY KAPITUŁY WILEŃSKIEJ, PROBOSZCZ PARAFII W.W. ŚWIĘTYCH W WILNIE, ZAŁOŻYCIEL I PIERWSZY WYDAWCA „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”,  
opatrzonej Ś.Ś. Sakramentami, zasnął w Panu dn. 9 lutego 1936 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do Kościoła W.W. Świętych odbędzie się dn.  
11-go bm. o godz. 10-ej rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarz Rossa.

Wydawnictwo „Dziennika Wileńskiego”



S. P.

## Ks. JÓZEF SONGIN

DLUGOLETNI REKTOR, WIERNY STROŻ I OPIEKUN W  
CZASACH NIEWOLI I WOJNY ŚWIĄTYNI MISJONAR-  
SKIEJ NA GÓRZE ZBAWICIELA W WILNIE,  
zasnął w Panu dnia 9 lutego 1936 r.

Uroczyste nabożeństwo żałobne przy zwłokach ś.p. Zmar-  
łego w Kościele W.W. Świętych odprawi Kler misjonarski w  
dzień pogrzebu, 12 lutego b. r., na które zaprasza Duchowień-  
stwo wileńskie i Wiernych

ZGROMADZENIE KSIĘŻY MISJONARZY.

## Niebezpieczeństwo niemieckie na Morzu Bałtyckim

LONDYN. (Pat). „Morning Post”  
twierdzi, że w Londynie otrzymano  
wiadomości, świadczące o tem, jak-  
by Niemcy budowały daleko wię-  
cej łodzi podwodnych, aniżeli to było  
pierwotnie zamierzone.

20 łodzi podwodnych po 250 tonn  
znajduje się w budowie i odpowiedni

personel jest już trenowany. Poza-  
tem jednak Niemcy rozpoczęły rów-  
nież budowę większych łodzi pod-  
wodnych — twierdzi dziennik — a  
mianowicie 8 łodzi po 500 tonn i 2  
po 750 tonn.

Według „Morning Post” Niemcy  
mają dziś stocznice w ten sposób wy-

posażone, że w razie potrzeby mogą  
budować wielkie łodzie podwodne  
w tempie po jednej łodzi na tydzień.  
Niemcy, które w traktacie morskim  
z W. Brytanią zastrzegły sobie par-  
tytet w zakresie łodzi podwodnych  
w istocie rzeczy dążą, według dzien-  
nika, do przewagi pod względem ło-  
dzi podwodnych nad W. Brytanią.  
Dziennik twierdzi, że plany niemieckie  
w zakresie łodzi podwodnych  
stanowią niebezpieczeństwo, zwsz-  
czka dla tych wszystkich państw  
zainteresowanych na Morzu Bałtyckim.  
Dla tych państw wejście na  
Morze Bałtyckie lub wyjście z niego,  
może się okazać poważnie zagro-  
żone.

## Anglia przygotowuje nowe wielkie zbrojenia

LONDYN. (Pat). Prasa niedzielną  
wyraża przekonanie, że ogłoszenie  
nowego programu zbrojeń Wielkiej  
Brytanii nastąpi niezadługo. Twier-  
dzi ona, że wydatki na ten cel znacz-  
nie przekroczą sumę powszechnie  
wymienianą, która zamykała się  
mniej więcej w granicach 150—200  
milionów funt. szt. Ponieważ jednak  
plan zbrojeń rozłożony będzie na  
5—6 lat, suma powyższa nie bę-  
dzie potrzebna odrazu.

Według gazety „People” pro-  
gram dozbrojenia obejmować będzie  
budowę 12.000 samolotów, 11-lu

pancerników, 36 krążowników, 30  
łodzi podwodnych, 110 kontrtorpe-  
dowców i 3 lotniskowców. Poza-  
tem setki czołgów i samochodów opan-  
cerzonych, oraz tysiące karabinów  
maszynowych. Równocześnie z ogłosze-  
niem tego programu w parlamen-  
cie, co ma nastąpić w pierwszych  
dniach marca, nastąpi również pobór  
dodatkowych sił ludzkich, mianow-  
cie 12.000 marynarzy, 20.000 pilotów  
i mechaników oraz żołnierzy po-  
mocniczych dla wojsk lotniczych i  
50.000 szeregowców dla armii ląd-  
owej.

## Kiedy będzie koronacja króla Edwarda

LONDYN. (Pat). Uroczystości ko-  
ronacyjne króla Edwarda ósmego  
oraz konferencja imperjalna odbędą  
się dopiero w 1937 roku. Agencja  
Reutera dowiaduje się, że koronacja  
odbędzie się prawdopodobnie w ma-  
ju 1927 r., zaś konferencja imperjal-  
na zwołana będzie prawdopodobnie

niezwłocznie potem, w zależności od  
porozumienia ze wszystkimi do-  
minjami. Po koronacji król Edward  
ósmo odwiedzi Edynburg, Belfast i  
Carnarvon, a prawdopodobnie w  
październiku uda się do Indji, gdzie  
w Delhi koronowany będzie na ce-  
sarza Indji.

## Sekcja Robotnicza Stronnictwa Narodowego

zawiadamia, że w niedzielę, dnia 16 lutego b. r. w sali Stronnictwa  
Narodowego, przy ul. Mostowej 1, o godz. 12.45 odbędzie się

### ZEBRANIE CZŁONKOWSKIE STRONNICTWA NARODOWEGO

na którym mówić będą pp. KOWNACKI, LOCHTIN, SPERSKI na temat

### ŚWIAT PRACY W Z. S. R. R., NIEMCZECH, WŁOSZECH I POLSCE.

Wstęp za zaproszeniami, które można otrzymać codziennie w Sekre-  
tariacie od 11—3 i od 6—9 wiecz.

## Proces o zamachy bombowe na Śląsku

KATOWICE (Pat). Wczoraj rano  
przed trybunałem karnym Sądu Ok-  
ręgowego w Katowicach rozpoczę-  
ła się rozprawa przeciwko spraw-  
com zamachów, dokonanych w dn. 9  
grudnia ub. r. na szereg obiektów ży-  
dowskich w Katowicach, w Chropa-  
czowie, Lipinach i Piekarach Ślą-  
skich.

Rozprawie przewodniczy wice-  
prezes Sądu Okręgow. Arzt, oskar-  
ża wiceprokurator Stankiewicz. Na  
ławie oskarżonych zasiadło 21 człon-  
ków zawieszono obecnie na Śląsku  
Stronnictwa Narodowego z Wład-  
ysławem Jakubowskim, kierownikiem  
placówki grodzkiej S. N. w Choro-  
wie. Odczytany akt oskarżenia za-

rzuca oskarżonym, że, wiążąc się w  
nielegalną organizację, działali w  
kierunku podważenia bezpieczeń-  
stwa pokoju publicznego w ten spo-  
sób, że prowadzili akcję przeciwko  
ludności żydowskiej. Szczególnie akt  
oskarżenia zarzuca im podkładanie  
petard pod objekty żydowskie. Po  
odczytaniu oskarżenia, który obej-  
muje 36 stron pisma maszynowego,  
sąd przystąpił do przesłuchania os-  
karżonych. Oskarżeni utrzymują, że  
zamachów nie dokonywali w celu  
wyrządzenia szkód materialnych lub  
pobawienia kogokolwiek życia, lecz  
dla celów demonstracyjnych. Roz-  
prawa trwa. Powołano 18 świad-  
ków.

## Atak abisyńczyków na Makalle nie powiódł się

Na froncie północnym, według ur-  
zędowego komunikatu włoskiego,  
nie zaszło nic godnego uwagi. Źródła  
angielskie donoszą natomiast, że  
wojska rasa Sejum atakowały wczoraj

zaciekle pozycję włoską dokoła  
Makalle. Wojownicy abisyńscy na-  
cierali, pomimo ognia z dział włos-  
kich i nawet przedarli się poza linię  
tego ognia, ale trafili wówczas na  
sieć drutów kolczastych, gdzie zdie-  
siatkowały Abisyńczyków włoskie  
karabiny maszynowe. Abisyńczycy  
musieli wobec tego cofnąć się. In-  
formatorzy angielscy dodają, że atak  
wczorajszy przekonać musiał Abi-  
syńczyków, iż atakiem frontowym  
nie będą mogli zdobyć pozycji pod  
Makalle, a raczej chyba jakimś  
uderzeniem przedsięwzięciem znie-  
nacka.

## Przed ratyfikacją paktu francusko-sowieckiego

PARYŻ (Pat). Zainteresowanie  
kół parlamentarnych skupia się w  
tej chwili na dzisiejszej debacie w  
Izbie deputowanych nad sprawą ra-  
tyfikacji paktu francusko-sowieckie-  
go. Obrady rozpoczną się popołud-  
niu i prawdopodobnie, ze względu  
na wielką ilość zapisanych mówców,  
przeciągają się przez kilka posiedzeń.

Z listy zapisanych mówców widać  
już, iż dyskusja zapowiada się w  
sposób bardzo ożywiony.

### PRASA WŁOSKA O PAKCIE

RZYM (Pat). Włoskie koła pół-  
urzędowe powstrzymują się od ko-  
mentowania zbliżającej się ratyfi-  
kacji paktu francusko-sowieckiego,  
podkreślając, że sam fakt ratyfikacji  
jest sprawą wewnętrzną Francji. Na-

tomiasz w kołach prasowych przy-  
pominają, że zawarcie paktu francusko-  
sowieckiego było przedmiotem po-  
ważnych krytyk ze strony prasy fa-  
szystowskiej oraz uznane zostało w  
swoim czasie przez miarodajne sfery  
włoskie za wydarzenie, naruszające  
równowagę europejską.

### Przesilenie gabinetowe w Grecji

ATENY. Według informacji pra-  
sowych, król ma zwołać w środę  
przedstawicieli stronnictw, z którymi  
omówi sytuację polityczną. Gdyby  
oświadczyli oni, iż są niezdolni do  
stworzenia rządu, król ponownie  
zwróciłby się do Demerdzisa. Możli-  
wa jest również współpraca De-  
merdzisa z Micalopoulosem.



## CIESZY SIĘ ZDROWIEM...

kto używa sportów zimowych i korzystając ze zniżki cen na towary wełniane kupi:

garnitur narciarski od zł. 8—

„ślizgawkowy” „16—

swetry dam. puchowe modne od zł. 6.50

bluzki wełniane od zł. 6.30

słafki puchowe „1. 8—

pończochy, skarpetki i wiele inn. artykułów

W POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ

FRANCISZEK FRLICZKA

WILNO, ZAMKOWA 9 tel. 6-46



# Ocena „Strzępów meldunków” gen. Składkowskiego

Ostatnia książka gen. Składkowskiego, z której urywki podawaliśmy naszym Czytelnikom, wywołała bardzo żywe echo w Polsce. Świadczy o tem m. in. wynik ankiety, ogłoszonej przez „Prosto z Mostu”, na temat, jaką książkę z przeczytanych w ostatnim roku, uważasz za najciekawszą. Już kilka odpowiedzi na tę ankietę podało jako najciekawszą książkę właśnie „Strzepy meldunków” gen. Składkowskiego.

Np. znany publicysta, Karol Ludwik Koniński, w odpowiedzi na ankietę pisze:

Wybrałem książkę daty najwcześniejszej, która i dla ogółu powinna być ciekawa — i dla mnie jest bardzo ciekawa. Jest ona dla mnie taką, bo znajduję w niej mocne potwierdzenie pewnych moich przeświadczeń, do pewnego stopnia „intuicyjnych”. A mianowicie zaszewem sobie kpił z tych, i za kpiw ich miałem, którzy się ośmielali ś. p. Marszałkowi Piłsudskiemu ubliżać miłą legendą — bajką, że jest bezsilnym chorym starcem „jakimś zgrzybiałym „dziadusiem”, przez otoczenie swe odsunięty od władzy, odgrodzony od społeczeństwa. I właśnie książka gen. Składkowskiego, wiernego kronikarza, potwierdza mi, że Marsz. Piłsudski, mimo trwającej choroby, był do końca życia mężem nieugiętej świadomości i energii, stale i pilnie obserwował zarówno bieg spraw rządowych jak i opinie publiczną, że samodzielną zakreślał sferę interwencji i non - interwencji, że był w całej pełni świadomy swojej odpowiedzialności za bieg dziejów Polski, wewnątrz i zewnątrz, w tym okresie, który historia niewątpliwie nazwie „okresem Piłsudskiego”.

A następnie: twierdziłem zawsze, że „Piłsudczyzna”, a to słowo tutaj nie ma żadnego polityczno - polemicznego kolca, ale jest jedynie odpowiednim mianem pewnego zjawiska, które, bez wątpienia, istnieje — otóż twierdziłem, że zjawisko to jest czemś nawskroś i specyficznym polskiem staropolskim; — a jeśli takiem, to więcej czemś z Litwy niż z Korony, więcej czemś z Rusi niż z Mało - albo Wielko - polski; ale głównie idzie mi o tę właśnie staropolską owość dziejowo - politycznego obyczajowego i socjo-psychologicznego zjawiska nazywanego mianem jak wyżej. Napewno w żadnym z europejskich sztabów generalnych, czy korpusów oficerskich związanych serdecznym koleżeństwem z wojny, czy, dalej, w żadnym kierownictwie stronnictw politycznych, czy, jak myślę, nawet i w otoczeniach dyktatorskich, niema tego klimatu duchowego, tak swoistego a swojskiego, jak w analogicznym środowisku, tu u nas, w Polsce. Czyliż ze „Strzępami meldunków” nie przenosimy się w świat arcy-

polski, w Polskę dawną, dumnych Horeszków i szarej braci Rębajłów i Sopliców, w Polskę barokową nieświeżkich i winiowickich zamków, w świat Trylogii, Rzewuskich, Chodźków i Polów, z Matuszewiczów szablisty i służbisty, czów nam znany i Kitowiczów, szablisty i służbisty, czubaty i wąsaty — zachwały i struchlały, przekorny i pokorny, kordjalny i patryjarchalny, w krąg specyficznych staropolskich gestów i rozczuleń, przyjacielskich mundurów i abnegacji absolutnej, co u niektórych z wyrachowania, ale u wielu bezwzględnie było doskonale bezinteresowne i wynikało z tego poczciwego polskiego serca?.. Cały ten świat fundował się na personalizmie — co tutaj oznacza, że stosunek osobisty między ludźmi możliwy i jego „bractwo” o wszystkim decydował. W Polsce barokowej „partija” nazywało się trzymać stronę nie tyle pryncypjum jakowegoś, ile stronę któregoś pana, w którym się miało patrona, ojca, sędziego, wyrocznię, żywy ideał. Na zochodzie nowożytnym partje tworzą się wedle wspólności zasad, albo wedle wspólnoty interesów. Nawet dyktator współcz. jest raczej uosobieniem programu, niż osobą, która sama, jako taka, jest programem. Ale, wątpliwości nie ulega żadnej, że w bieżącym naszym dziejowym okresie, w Polsce, moment personalny był i jest jeszcze decydującym dla obrazu naszych politycznych ugrupowań i walk. Jest to skutkiem owego nawskroś personalistycznego nastrojenia się i zestrojenia się tej historycznie wybitnej grupy, której tak wytypizowanym (!) reprezentantem jest autor książki, o której mowa.

Widowisko to, dla obcych niezrozumiałe, walk i polemic tak zażartych, nietylne o idee — bo po obu stronach reprezentanci tych samych a różnych światopoglądów — ile człowieka, o osobę — da się pojąć tylko jako nowy powojenny sarmatyzm, jako przebijanie się poprzez twarz Polski nowożytny — twarzą Polski staropolskiej. — Jeszcze raz i dobitnie uświadomiłem sobie tę swoistą, arcy - polską, istotę owego zjawiska polityczno - psychicznego, które w obrazie obecnego naszego okresu dziejowego jest i będzie kapitalnym i pierwszoplanowym gdy czytałem pamiętniki generała Składkowskiego, z którego kart wychyliły się niektóre twarze polskie współczesne i spojrzaly na mnie jak żywe wyrazem nawskroś — dawnym.

Zupełnie inne zagadnienie interesuje p. M. Niedziałkowskiego, przywódcę P.P.S. i redaktora „Robotnika”. Zgadza się p. Niedziałkowski, że „Strzepy meldunków” gen. Składkowskiego są jedną z najciekawszych książek, jakie wyszły w ostatnich miesią-

cach. Ciekawe są podane w książce fakty. Ciekawa niesłychanie — mentalność autora, który, pisząc z niewątpliwą szczerością, nie zdaje sobie sprawy, że kreśląc wizerunek lat ubiegłych, zbudował, jeżeli mowa o postaci marsz. Piłsudskiego — krzywe zwierciadło, a — gdy idzie o t. zw. otoczenie marszałka Piłsudskiego — zwierciadło najdokładniejsze. Ja osobiście, gdym przeczytał „Strzepy meldunków”, powiedziałem sobie: a jednak nie przypuszczałem, że to było... aż tak... z tem „otoczeniem”.

## Zapowiedź redukcji etatów urzędniczych

Minister skarbu, p. Kwiatkowski, w swej mowie, wygłoszonej na sobotnim posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu, zakomunikował następującą uchwałę Rady Ministrów, powziętą w dniu 23 listopada 1935 r.: Opróżnione z jakichkolwiek powodów etaty urzędnicze w każdym poszczególnym organie administracji cywilnej mogą być obsadzone dopiero wówczas, gdy się w tym samym organie opróżni drugi etat urzędniczy, przyczem obsadzony może być tylko jeden z tych etatów. Ograni-

czenie to traci moc obowiązującą z chwilą, gdy w danym organie zmniejszy się ilość funkcjonariuszów o 10 proc. w stosunku do stanu faktycznego z dnia 1.10.1935. Ograniczenie to nie dotyczy stanowisk kierowniczych, których wykaz ustali minister skarbu w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami.

P. minister dodał, że uchwała ta nie dotyczy wojska, Korpusu Ochrony Pogranicza, straży celnej, policji państwowej i nauczycielstwa.

## Wiadomości Olimpijskie

### START SZTAFET 4x10 KLM. GARMISCH - PARTENKIRCHEN (Pat).

W poniedziałek rano nastąpił w Garmisch start do biegu sztafetowego 4x10 klm. Start odbył się w Kochelberg, w odległości około 1 klm. od stadionu olimpijskiego. Wzdłuż trasy ustawiły się tysięczne tłumy, śledząc z zainteresowaniem przebieg walki na trasie. Sama trasa przebiegała przez dwa zupełnie różne tereny. Trasa miała w pierwszej części charakter nizinny, a w drugiej części alpejski.

Punktualnie o godz. 9-tej strzał amantni dał sygnał do startu. Zawodnicy rozpoczęli bieg od razu w morderczym tempie. Po przebiegu pierwszym kilometra, na czele znajdował się Nurmela (Finlandja) przed Hagensem (Norwegja), Daeuberem (Niemcy), Musilem (Czechosłowacja), Gerardem (Włochy) i Knabem (Jugosławia).

Przy pierwszej zmianie prowadzi Norwegja. Polska na 6 miejscu.

Druga zmiana... bez zmian. Norwegja 1-sza, Polska 6-ta.

Przy trzeciej zmianie Polska na siódmym miejscu.

### FINLANDJA WYGRAŁA BIEG SZTAFETOWY. GARMISCH.

Bieg sztafetowy 4x10 klm. był właściwie pojedynkiem pomiędzy narodami skandynawskimi, które między sobą walczyły o pierwszeństwo. Walka obfotowała w wiele dramatycznych momentów. Do czwartej zmiany Norwegja wyraźnie prowadziła i zdawało się, że zwycięstwo jej w tym biegu jest przesądzone, zwłaszcza, że Finlandja znajdowała się dopiero na trzecim miejscu. Tymczasem na ostatniej zmianie Fin Jalkanen wysunął się, po morderczym finiszu, na pierwsze miejsce, spychając Norwegja na drugą pozycję. Szwecja znalazła się wyraźnie w tyle, na trzecim miejscu, mając jednak bardzo dużą przewagę nad innymi nieskandynawskimi państwami.

Finlandja w ten sposób zdobyła pierwszy złoty medal olimpijski.

### MIEDZYNARODOWE ZAWODY HOKEJOWE. GARMISCH.

W poniedziałek od-

było się losowanie grup w ćwierćfinałach turnieju hokejowego. Losowanie dało następujące wyniki:

W skład pierwszej grupy weszły Kanada, Niemcy, Węgry i Anglja.

W drugiej grupie walczą Austria, Ameryka, Szwecja i Czechosłowacja.

### ZADYMKA ŚNIEŻNA W GARMISCH.

W poniedziałek nie odbyły się na skoczni narciarskiej żadne treningi ze względu na zadymkę śnieżną.

### SPECJALNY MEDAL OLIMPIJSKI USTANOWIONO W NIEMCZECH.

BERLIN (Pat). Kanclerz Hitler podpisał zarządzenie o wprowadzeniu w Niemczech specjalnego honorowego odznaczenia za zasługi olimpijskie. Sportowcy, względnie działacze, którzy przyczynili się do rozświetlenia imienia Niemiec na świecie w czasie olimpiad, zostaną odznaczeni tym nowym medalem.

## Wiadomości z Polski

### NOWY REKORD POLSKI.

POZNAN. (Pat). W ramach zawodów lekkoatletycznych w hali zawodnik Janowski znajdujący się obecnie w doskonałej formie uzyskał na dystansie 2 tys. mtr. czas 6:15,6, który jest nowym rekordem Polski w hali.

### MECZ ŚLĄSK — REPREZENTACJA POLSKA 1:7.

KATOWICE. (Pat). W niedzielę rozegrano tu treningowy mecz piłkarski między reprezentacją Polski a reprezentacją Śląska. Mecz roz-

grano w trzech fazach po 30 minut. Z uwagi na ciężki teren boiska. Zwycięstwo odniosła reprezentacja Polski 7:1 (1:1, 4:0, 2:0).

Reprezentacja Polski składała się z Albańskiego, Szczepaniaka, Sałdeckiego, Kotlarczyka drugiego, Badury, Dytki, Dieca, Szerfkiego, Luchtera, Matjasa i Niechciola. Drużyna Śląska zasilona była Wasiewiczem, Sora i Martyna. W reprezentacji polskiej, która zagrała bardzo dobrze, wysunął się na pierwszy plan Kotlarczyk. Zespół Śląska wypadł blado.

## Święto Marynarki Wojennej

WARSZAWA. (Pat). W dn. 10 b. m. jako w dniu Święta Marynarki Wojennej i 16-ty rocznicy odzyskania dostępu do morza, odbyła się uroczystość poświęcenia nowego gmachu marynarki wojennej przy ul. Walejskiej 7. Gmach poświęcił ks. prałat Michalski, poczem wygłosił okolicznościowe przemówienie szef kierownictwa marynarki wojennej

konradmirał Swirski. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele kierownictwa marynarki wojennej oraz funduszu kwaterunkowego z płk. inż. Toruniem. Nowy gmach wybudowano według projektu arch. prof. Swierczyńskiego.

## Sprawa obligacji pożyczki inwestycyjnej

WARSZAWA (Pat). Naskutek szeregu podań, delegat do spraw 3-proc. premijowej pożyczki inwestycyjnej zezwolił, aby subskrybenci, którzy do dn. 20 lutego r. b. wpłacają pozostałą należność z tytułu subskrypcji 3-proc. premijowej pożyczki inwestycyjnej, otrzymali obligacje w pierwszym terminie, t. j. do dn. 20 kwietnia r. b. wraz z trzecim kuponem.

## Kronika telegraficzna

\*\* Nowe wybory do sejmu litewskiego odbędą się w początkach lata.

\*\* Pierwszy wykład prof. Jęze po strajku studentów paryskich został uniemożliwiony przez nacjonalistów, którzy rzucili bombę z gazem łzawiącym.

\*\* Wojskowa eskadra lotnicza angielska leci z wizytą do Japonii.

\*\* Wiceminister wojny w Pekinie Chao-Jen-Su został rozstrzelany za prowadzenie domów gry i palarni opium.

\*\* Podczas podróży statku Bremen przez Atlantyk zginął w niewyjaśniony sposób pasażer, 25-letni student Adolf Cotton.

\*\* Aresztowano w Sofji 13 komunistów, którzy pod przewodnictwem niejakiego Manolowa chcieli uciec do Sowiec.

\*\* Podczas rozruchów komunistycznych w Tampiro (Meksyk) 5 osób zabito i rannono 18.

\*\* Amerykański pływak Higgins ustalił nowy rekord światowy na dystansie 200 jardów. Osiągnął czas 2:24.1.

PORADNIA BUDOWLANA WILNO, J.W. FILIPA I INŻ. ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO TELEFON 20-25 GODZ. 3-5 POPÓŁN.

1.300.000 czeka na odebranie Niepoujęte premje pożyczek inwestycyjnej i budowlanej

W związku z konwersją pożyczek premijowych 4 proc. Pożyczki Inwestycyjnej i 3 proc. Pożyczki Budowlanej, serji I-szej, które na podstawie dekretu z dnia 15 stycznia r. b. prze stały przynosić premje, Urząd długów państwowych przypomina, że znaczna liczba premij, wylosowanych przy poprzednich ciągnięciach nie została dotąd podjęta przez posiadaczy obligacji. Według zestawień Urzędu Długów Państwowych nie zgłosiło się dotąd po odbiór wygranych kilka tysięcy posiadaczy obligacji. Tak np. przy Pożyczce

Budowlanej nie odebrano premij na 677.000 zł. w tem dwie wielkie premje po 250.000 zł. Przy Pożyczce Inwestycyjnej również pozostaną w depozycie premje na przeszło 600.000 zł. w tem jedna w wysokości 25.000, jedna 10.000 i 33 po 1.000. Ja wiadomo dla obligacji premijowych, wygrane nie podjęte w ciągu lat 5-ciu, przejdą na własność Skarbu Państwa. Ponieważ wśród wylosowanych premij, znajdują się wygrane, które padły jeszcze w roku 1931 i 1932, ulegną one wkrótce przedawnieniu.

## Rzekak rytualny skazany za dręczenie zwierząt

Niezwykłe aktualne orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie uboju ogłoszono przez Izbę I-ą karną S. N. w Warszawie w związku z procesem pewnego rzeźnika ze Stanisławowa, który był pociągnięty do odpowiedzialności karnej z przepisów rozporządzenia P. Prezydenta R. P. o ochronie zwierząt. Rzeźnik powiesił ciele głową na dół przed zarznięciem, tak, że ryki zwierzęcia zwały ludzi, przechodzących w pobliżu rzeźni. Zauważono skandaliczne

postępowanie rzeźnika i powiadomiono lekarza powiatowego w Stanisławowie. W wyniku procesu, rzeźnika skazano na tydzień bezwzględnej aresztu. Sprawa przeszła przez wszystkie instancje i Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną skazanego, orzekając przytem, jak następuje: Przez znęcanie się nad zwierzętami rozumie należy zadawanie im cierpień bez odpowiedniej ku temu przyczyny, chociażby nawet zwierzęta były przeznaczone na ubój.

## Zmarła w Wilnie znana artystka Zula Pogorzelska

Znana artystka Zula Pogorzelska, która w ostatnich miesiącach odżywała częściową kurację w Klinice Neurologicznej USB w Wilnie, prowadzonej przez prof. dra Maksymiljana Kosego, zmarła wczoraj, dn. 10 bm. o godz. 10 rano. Zmarła ostatnio podlegała atakom ośrodków odde-

chowych, jednak dotychczas wychodziła z nich zwycięsko. Ostatni atak był śmiertelny. Stan zdrowia zmarłej w ostatnich miesiącach ulegał wahaniom, nawet w okresie świąt Bożego Narodzenia wyjeżdżała do Warszawy. Zgon miała lekki.

## Czescy robotnicy pojedają na Syberję

PRAGA. „Narodni Oswobozeni” donosi, że ze strony ZSRR uczyniono Czechosłowacji propozycję, zatrudnienia około 50.000 robotników z Czechosłowacji przy pracach leśnych na Syberji, szczególnie w okolicy Bajkału. Chodziłoby głównie o robotników leśnych z Rusi Podkarpackiej i Słowacji, którzy mogliby

wyemigrować do Sowiec, nawet na siałe z rodzinami. Cały ten program emigracyjny mógłby być zrealizowany w ciągu trzech lat. Zdaniem pisma, jest prawdopodobnym, że ZSRR potrzebował będzie również robotników rolnych na socchozy, położone na wschód od Uralu.

## Wiatr porwał 7 robotników

NOWY JORK (Pat). 7-ii robotników z rządowego obozu pracy w Brewster w stanie Massachusetts zostało porwanych siłą wiatru wraz z wielkim blokiem lodu, który prędko oddalał się w kierunku pełnego morza. Na miejsce wypadku niezwłocznie przybyły łodzie straży nadbrzeżnej, ale poszukiwania dotychczas nie

wydały rezultatu. Podobny wypadek wydarzył się na jeziorze Michigan, w pobliżu miejscowości Chalesvoix. 3 osoby znajdujące się na krze, która odpłynęła daleko od brzegu, wobec panującej mgły i odwilży, istniejącej słaba nadzieja, by udało się je uratować.

## KUPON

Oddawca niniejszego kuponu jest upoważniony do nabycia w F-mie I. Malicka, w Wilnie, przy ul. Mickiewicza 6, po cenach specjalnie obniżonej dla Czytelników naszego pisma:

1 serwis kawowy porcelanowy, składający się z 15 części — za zł. 7,50;

1 serwis stołowy porcelanowy, składający się z 31 części — za zł. 36,50.

Kupon niniejszy jest ważny tylko w lutym 1936 roku.

Administracja „Dziennika Wileńskiego”.



## W SZESNASTĄ ROCZNICĘ

W dniu 10 lutego mija lat szesnastcie od chwili, gdy Polska odzyskała swe wybrzeże morskie, t. j. gdy wojska polskie, wykonując decyzję traktatu wersalskiego, dotarły nad brzeg Bałtyku. Data 10 lutego jest w historii Polski datą pamiętną. Posiadanie bowiem Pomorza, dolnego biegu Wisły i wybrzeży morskich w pobliżu jej ujścia, jest warunkiem nietylko siły i wielkopanstwowego stanowiska Polski, ale poprostu samego jej istnienia i niepodległości.

Jest z dwóch przyczyn. Po pierwsze dlatego, że żadne państwo, tego znaczenia, co Polska, nie może się obejść bez własnego, przez nikogo nie kontrolowanego dostępu do morza, to znaczy do szlaków handlowych świata, do źródeł, skąd czerpać może potrzebne sobie surowce i wyroby, oraz do zaprzyjaźnionych z sobą narodów. Po wtóre — ponieważ specyficzne warunki geograficzne sprawiają, iż Polska, dla której Wisła jest osią i kręgosłupem, nie może się obejść właśnie bez tego, a nie innego dostępu do morza i właśnie bez tych, a nie innych wybrzeży; to znaczy, że inne dostępy do Bałtyku (np. przez Kłajpedę), a nawet do innych mórz (np. przez Odesę), o ile ich uzyskanie byłoby dla Polski możliwe, mogłyby być dla Polski pożyteczne, o ile miałyby ona oprócz tego wybrzeże pomorskie, byłyby jednak dla niej bez wartości, gdyby jego nie miała. „Kto posiada Gdańsk i ujście Wisły, ten jest bardziej panem tego kraja (t. j. Polski), niż król, który królkuje w Warszawie” — powiedział z zupełną słusnością główny reżyser rozbiorów Polski, król pruski Fryderyk II.

Walka o Pomorze i brzegi Bałtyku, oraz o usadowienie się na samym morzu, stanowi jeden z głównych wątków naszej historii. Mocną stopą stali na Pomorzu pierwsi Piastowie, walcząc o nie przedewszystkiem ze skandynawskimi przeciwnikami z za morza oraz organizując je wewnętrznie, krzewiąc na niem chrześcijaństwo, likwidując dążności separatystyczne. Okres Polski w podziałach rozluźnił związek Polski z wybrzeżem, ale go nie zerwał. Dowodem choćby tak znamienity fakt, jak testament księcia Mestwina. Okres zaboru krzyżackiego — to zarazem okres najzaciętszej, najporczywszej walki Polski o odzyskanie Pomorza. Płowce, procesy przed forum papieskim, unja z Litwą, Grunwald, wojna trzynastoletnia, drugi pokój toruński — wszystko to są fakty, których punktem wyjścia jest sprawa pomorska.

W epoce jagiellońskiej staliśmy mocno nad morzem, aczkolwiek, trzeba przyznać, nie dość mocno na morzu. Nasz handel zamorski odbywał się przeważnie pod obcymi banderami. Oczywiście, skoro nie mieliśmy marynarki handlowej, nie zdobyliśmy się też na stanowiącą jej osłonę marynarkę wojenną. Jednak poczynając od wieku XVI-go, zaczynaliśmy już coraz skuteczniej na Bałtyk wpływać. Nasza morską siłą zbrojną czuła się już niekiedy na siłach, by stawać oko w oko do walki z armadą władczyń Bałtyku, Szwecji. Za Władysława IV pozycja Polski na Bałtyku znalazła się w punkcie szczytowym. Niestety, krwawa katastrofa „połopu” szwedzkiego, która całą Polskę zamieniła w ruinę, przerwała pomysły rozwój w tej dziedzinie, tak samo, jak w wielu innych. Sobieski myślał jeszcze o sprawach bałtyckich — niewiele jednak mógł już zdziałać.

Rozbiory Polski zaczęły się od utraty Pomorza. Utrata tej najważniejszej naszej dziedziny przesądziła los państwa. Niezrozumienie jej znaczenia dla Polski i — w konsekwencji — zwracanie się frontem przedewszystkiem przeciw Rosji, sprawiło, że pod zaborem przebywaliśmy tak długo. Zjawienie się ruchu narodowego, zjawienie się J. L. Popławskiego, który wskazał na konieczność zwrócenia się frontem ku morzu, oraz R. Dmowskie-

## WALKA DWÓCH ŚWIATÓW

Dn. 4 b. m. do angielskiej Izby gmin wniesiony został projekt ustawowej sanacji przemysłu bawelnianego, o którym pisaliśmy przed niedawnym czasem. Przypomnieć więc tylko należy, że chodzi tu o posunięcie na wielką skalę, gdyż projekt przewiduje skasowanie czwartej części wszystkich urządzeń fabrycznych, przedzących bawełnę, definitywne unieruchomienie i zniszczenie 10 milionów wrzecion, a więc ilości sześciokrotnie przekraczającej to, co ma w swoim rozporządzeniu cały przemysł przędzalniczy w Polsce. Właściciele unieruchomionych fabryk mają otrzymać odszkodowanie z funduszu, powstałego z opodatkowania fabryk pozostających na placu. Zakładanie nowych fabryk ma być dopuszczalne tylko pod warunkiem, że nowa fabryka wykupi i unieruchomi odpowiednią liczbę wrzecion spośród istniejących.

Jest to więc, jak widzimy, operacja niebyłajaka, a wywołała ją spadek eksportu angielskich towarów bawelnianych, który nabrał istotnie znamion katastrofy. W najlepszym powojennym roku, mianowicie w r. 1920 wynosiła wartość eksportu 420 milionów funtów sterlingów, a w r. 1935 skurczyła się do 60 milionów, czyli do jednej siódmej poprzedniej sumy. Można więc mówić o zachwianiu się podstaw angielskiej potęgi bawelnianej, stanowiącej jeden z ważniejszych filarów bogactwa narodowego a ugruntowanej przed półtora wiekiem przez wprowadzenie mechanicznej obróbki włókna i jednocześnie bezwzględne zniszczenie domowego przemysłu bawelnianego w Indjach, dokonane przez monopolistyczne przywileje dla przemysłowców i kupców angielskich.

Dziś odwraca się karta. Kraje dotychczas nieprzemysłowe usilnie zabiegają o uprzemysłowienie, z klientów stają się konkurentami i to w dodatku przy pomocy angielskiej, zapatrują się bowiem w najnowsze maszyny właśnie w Anglii. Na 100 milionów funtów, uzyskanych przez angielski przemysł maszyn włókienniczych, 95 milionów przypada na eksport maszyn zagranicę, a tylko 5 milionów na inwestycje w fabrykach krajowych.

Projektowana sanacja przemysłu bawelnianego ma na celu z jednej strony, przez wyeliminowanie fabryk przestarzałych, usprawnienie techniczne, a więc i konkurencyjne całego przemysłu, z drugiej zaś przez zmniejszenie konkurencji między fabrykami angielskimi ma nadzieję zapewnienia tym, które zostaną, lepszych warunków pracy. Tak argumentują zwolennicy projektu, składający się przeważnie z przedstawicieli wielkich koncernów fabrycznych. Są jednak i przeciwnicy, w dużej części drobniejsi fabrykanci, którym właśnie grozi unieruchomienie i którzy na to zgodzić się nie chcą, utrzymując, że dadzą sobie radę, tembardziej, że mają koszty generalne zwykle dużo mniejsze od wielkich, co im wyrównuje różnicę w większych nieraz kosztach fabrykacyjnych spowodowanych starszą maszyną.

Do szeregu przeciwników projektu należy też oczywiście przemysł maszynowy, wyrabiający maszyny przędzalnicze, któremu nie podoba się zniszczenie czwartej części jego klientów i ograniczenie nowych inwestycji. Na czele tej grupy oponentów stoi członek Izby gmin i właściciel fabryk maszyn sir Walter Preston, rozwijający ostrą agitację przeciwko projektowi. Oświadcza on w swoich mowach i pismach, że ponieważ jak dotychczas najgroźniejszym konkurentem Anglii jest Japonia, więc udał się tam i przestudował na miejscu dokładnie warunki, w jakich pracuje przemysł japoński. Otóż po tych studjach doszedł do przekonania, że taniość wyrobów japońskich w porównaniu z angielskimi wynika bynajmniej nie z taniości robotnika, lecz jedynie z tego, że przemysł japoński ma najnowsze, najbardziej wydajne maszyny, podczas gdy 80 proc. przedalini angielskich ma maszyny przestarzałe. Robotnik angielski jest wprawdzie droższy, ale zato znacznie wydajniejszy w pracy i w połączeniu z nową maszyną da towar tańszy. P. Preston idzie tak daleko, że ofiarowuje ładną sumę 150 tysięcy funtów z tym warunkiem, żeby rząd dodał drugie tyle i żeby za to wystawił nowoczesną przedalnię, która pod kontrolą wykaze, według zapewnień projektodawcy, kalkulację niższą, niż fabry-

ki japońskie i będzie mogła skutecznie z nimi konkurować.

Być może, że p. Preston ma rację, jednak trzeba mieć na uwadze, że te najnowsze maszyny wymagają znacznie mniejszej obsługi ludzkiej, a więc zwrócą być może przemysłowi angielskiemu zdolność konkurencyjną (na pewien czas), ale nie zażegnają kwestji bezrobocia. Ale i poza tem sytuacja nie wydaje się tak pomyślną, jak przedstawiają ją optymiści. Oto staraniem królewskiego Instytutu do spraw międzynarodowych wyszło obszerne studjum p. t. „Industralizacja Wschodu i jej skutki na Zachodzie”, w którym zebrano szczegółowe dane o tej sprawie. Konkluzje autorów tego studjum są tego rodzaju, że groźba ze strony Japonii nie jest na razie może tak wielką, jak ją alarmujące głosy przedstawiały. Jedną tem nie mniej sprawa jest bardzo poważna, obejmuje nietylko przemysł bawelniany, lecz również w innych gałęziach przetwórstwa daje się odczuć i należy się zgóry na skutki przygotować. A przygotowanie to może polegać tylko na pewnej rezygnacji, nie upieraniu się przy przemysłach, które stają się dla państw zachodnich nie do utrzymania, a położeniu nacisku raczej na przodownictwo w wynajdywaniu nowych dróg i kierunków rozwoju, do czego zarówno kapitał, jak i naukowe i techniczne doświadczenie daje starym krajom przemysłowym pole do popisu. Nie jest to droga łatwa, ale jedyna. Oprócz tej czysto technicznej strony, sprawa wiąże się ściśle z polityką, z walką o surowce, walką między państwami „mającymi”, a „niemającymi”, której jaskrawy wyraz mamy dziś przed oczami.

Tak oto bill o sanacji angielskiego przemysłu bawelnianego odkrywa widok na toczącą się już walkę dwóch światów: tego, który przez ostatnie półtora wieku zbierał śmietankę dóbr doczesnych z całej reszty, z tym, który już dziś nie chce zadowolić się rolą eksploatowanego. Walka potrwa długo, bo stary świat nagromadził wielkie zasoby materialne i umysłowe, ale wynik nie jest chyba wątpliwy.

ZYGMUNT RACZKOWSKI.

## PRZEGLĄD PRASY

### ADMINISTRACJE GMIN KOSZTUJĄ CORAZ WIĘCEJ

Nowy ustrój samorządowy obciąża poważnie swą rozwinętą biurokracją gospodarstwo narodowe.

„Wiemy... z prac, dotyczących stosunków samorządowych — pisze „Ilustr. Kurjer Codzienny”, — że w samej Małopolsce aparat gmin zbiorowych obejmuje 70,000 posad wójtów, pisarzy, pomocników pisarzy i wójtów, Koszt roczny utrzymania tych funkcjonariuszy znowu w samej tylko Małopolsce wynosi 12 milionów złotych.

Równocześnie obywatela narzekają, że wszystko to, co dotychczas załatwiali u siebie w domu, t. j. w swojej wsi zadarmo i bez niepotrzebnej pisani, muszą teraz załatwiać w odległej siedzibie gminy zbiorowej w sposób biurokratyczny, co powoduje nietylko zwiększoną niewygodę, ale i zwiększone koszty.

Tensam dziennik cytuje znamienity przykład. Oto w 101 gminach powiatowoszkowskich pow. wadowickiego w r. 1914 wydatki preliminowano w wysokości 209,04 koron, w tem na koszty administracji ok. 36 tys. koron. W r. 1927/8 koszty administracji wyniosły już 89.201 zł. na 290.143 zł. budżetu. Powiększenie to było skutkiem wcielenia obszarów dworskich do gmin. Obecnie zaś po wprowadzeniu gmin zbiorowych administracja gminna i gromadzka na tym obszarze kosztuje 200 ty. zł. Tak więc administracja pochłonęła w r. 1914 tylko 17 proc. budżetu, w r. 1927 już 31 proc., a obecnie 86,3 proc.

### SPÓŁDZIELCZY BANK EWANGELICKI

„Wielkopolanin” poznański opowiada ciekawą historię Ewangelickiego Banku Spółdzielczego w Cieszynie. Bank uległ likwidacji:

„Lustratorzy urzędowi przeprowadzili dokładną lustrację Banku i napisali sprawozdanie na 300 stronach. Coż się okazuje? Bankiem rządził notariusz, dr. Jan Kotas, poseł i jeden z czołowych działaczy BB. na Śląsku. Rewizorzy znaleźli w Banku 5 cent na odpowiedzialność dr. Kotas, — a to:

1. Komitet wyborczy do Sejmu śląskiego — debet 7,796 zł.
2. Dr. Jan Kotas — debet 23,623 zł.
3. Dr. Jan Kotas — debet 4,107 zł.
4. „Nowiny Śląskie” — deb. 9,786 zł.
5. Woksyła dra Kotas — 10,976 zł.

Razem niezapłacono — 55,288 zł. Takich dłużników było więcej. Ostatecznie p. Kotas udał się o pomoc do wojewody Grazińskiego, woj. Graziński do prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego Góreckiego i ministra skarbu Zawadzkiego. Zabiegi były skuteczne. Bank Gospodarstwa Krajowego pożyczyl Spółdzielczemu Bankowi Ewangelickiemu w Cieszynie 500.000 zł. A że zwrot tych pieniędzy jest niepewny, więc minister skarbu zagwarantował Bankowi Gospodarstwa Krajowego zwrot z kasy państwa.

Czy wyciągnięto jakie konsekwencje wobec p. Kotas? Czy pan ten odgrywa dalej rolę sanatora czyli lekarza, uzdrawiającego życie polskie z bakterii prywaty, wyzyskiwania mandatu, bogacenia się kosztem publicznym i z innych wad, jakie szczyły się podobno w okresie „partyjnicwa”?

### CIEŃ „SIEDZIBY ŻYDOWSKIEJ”

Palestyna zaczyna się pod pewnymi względami upodabniać do golasa czyli do „krajów rozproszenia”. Żydowscy imigranci ciągną raczej do miast palestyńskich zamiast gnać się do pracy na roli, która ma być przeciw źródłem odcoczenia żydowskiego narodu. Opowiedział na ten temat kilka interesujących szczegółów naczelnik wydziału w Min. Spr. Wewn. p. Suchenek - Suchecki, który niedawno odbył podróż do Palestyny. W sprawozdaniu z jego odczytu zamieszczonym w „Czasie” — czytamy, że:

„Przyrost ludności żydowskiej w Palestynie wyniósł po wojnie 330 tysięcy osób, z których 223 tysięcy osiedliło się w mieście, a pozostałe 192 tysięcy w wsi... Zachodzi obawa, że w Palestynie znacznie sytuacja żydostwa kształtować się tak, jak w djasporze. Już dziś w trzech największych miastach: Tel-Awivie, Haifie i Nowej Jerozolimie daje się odczuwać brak rąk do pracy. Wynikiem tego staje się zwykła placy robotniczej która skołej wpływa znowu na napływ pracowników z roli do miasta, pogarszając jeszcze wyżej wspomniany stosunek. W rezultacie powyższego daje się odczuwać na plantacjach większy brak ludzi, co wobec ograniczeń imigracyjnych dla Żydów zmusza właścicieli gospodarstw rolnych do zatrudniania Arabów. Dochodzi wreszcie do tego, że od strony Transjordanji ciągną do Palestyny całe karawany Arabów. I powoli tworzy się taka sytuacja: właścicielem pola, czy plantacji jest Żyd, a pracownikiem jest Arab.”

W czterech osiedlach rolnych i zba Arabów od r. 1933 do 1935 wzrosła z 2.200 na 6.214 osób, podczas gdy liczba Żydów z 2550 tylko na 2800 osób.

P. Suchenek informuje dalej, że Żydzi w r. 1934 założyli 50 nowych osiedli, na których osadzili 8000 kolonistów, przyczem koszt ziemi wyniósł 32 miliony złotych, a koszt inwestycji, drugie 32 miliony. Na jednego kolonistę wydano więc 8.000 zł.

Djabło drogę kosztuje osadzenie jednego Żyda w Palestynie.

## „Niema Polski bez morza polskiego”

### Uroczystości w Gdyni w szesnastą rocznicę odzyskania dostępu do morza

GDYNIA, (PAT). W dniu dzisiejszym obchodziła Gdynia podwójne święto — 16 rocznicę odzyskania dostępu do morza oraz 10-ą rocznicę na dania jej ustroju miejskiego. Uroczystość rozpoczęta została nabożeństwem w kościele serca Jezusowego, po którym odbyła się na ulicy 10-go lutego wśród szalejącej wichury śnieżnej defilada oddziałów marynarki wojennej i wojska, przyjmowana przez kontradmirała Unruę i komisarza rządu Sokola.

Po defiladzie miała miejsce uroczysta akademja, którą zajął komisarz rządu Sokół, podkreślając wagę chwili odzyskania morza dla eksportu gospodarstwa Polski oraz wyrobienia się w związku z tem światopoglądu morską w społeczeństwie polskim. Dalej przemawiał imieniem Ligi Morskiej i Kolonialnej dyrektor Wachowiak, który zwrócił uwagę na konieczność przeprowadzenia zbro-

jeń morskich dla zabezpieczenia tak wielkiego dzieła, jakim jest Gdynia oraz budowy własnej stoczni okrętowej. Dalszy program akademji wypełniły produkcje muzyczne orkiestry marynarki wojennej oraz wokalne, solowe i choralne. Zebrane na uroczystej akademji obywatelstwo gdynskie uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zważywszy, że morze polskie dzięki geniuszowi narodu polskiego i jego wodzów stało się nowym, nie dającym się wysiłkiem jednego pokolenia ogarnąć, warsztatem pracy narodowej, zważywszy, że morze polskie i port nasz narodowy stanowi o rozwoju gospodarczym kraju, o potęgę Polski i dobrobycie ojczyzny i jej ludności, zważywszy, że w berzeceństwie Polski na morzu cały naród upa truje gwarancje naszej niepodległości, zważywszy, że cały świat i wszyscy sąsiedzi Polski zbroją się intensywnie

na morzu, zebrani apelują do rządu Rzeczypospolitej, członków ciał ustawodawczych i całego narodu polskiego o podjęcie wysiłków w kierunku zrealizowania wielkiego programu obrony morskiej, któryby Polsce zapewnił niezamąganą niczem swobodę pełnego rozwoju na morzu. Zebrani uznają przytem za konieczne szybkie zakończenie prac nad budową stoczni okrętowej w Gdyni, która uniezależni nas od zagranicy. Będzie ona arsenałem morskim Rzeczypospolitej Polskiej i jedną z ważniejszych podstaw dobrobytu ludności nadmorskiej. Równocześnie zebrani wysuwają rodków całej Polski do usłonego poparcia funduszu obrony morskiej w myśl hasła: „Niema Polski bez morza polskiego”.

W godzinach wieczornych odbył się na terenach portu wojennego na Oksywiu apel poległych marynarzy.

go, który ten program wykonał, przyniosło Polsce niepodległość. Traktat wersalski, owo obok unji z Litwą największe w dziejach zwycięstwo polskiej dyplomacji, sprawił, że Polska mogła powrócić na wybrzeże pomorskie, a tem samym mocno utrwalić swoją niepodległość, oraz wznowić pracę, którą przerywały nie rozbiory, ale „ruina” z połowy siedemnastego wieku.

Na moment powrotu Polski na wybrzeże patrzymy już z szesnastoletniej perspektywy. Czy w tym szesnastoletnim okresie uczyniliśmy wszystko, co konsekwencje odzyskania przez nas morza i Pomorza stanowić być powinno?

W niektórych dziedzinach zdaliśmy się dość dużo. Trzy czwarte naszego handlu zagranicznego odbywa się dziś drogą morską. Port w Gdyni jest dziełem imponującym. Rozwinął się również i rozrósł port gdański. Nasza

marynarka handlowa jest już poważną siłą. Ale co prawda, również i w tych dziedzinach, czysto gospodarczych, popełnione zostały błędy duże Gdynia, będąca dziełem polskiej inicjatywy polskiej pracy, stała się twierdzą handlu nie polskiego, ale żydowskiego, — „Odesą północy”. Nie zdołano przyciągnąć na morze inicjatywy prywatnej; w tym samym czasie, w którym budowano wielkie, konieczne zresztą etatystyczne przedsiębiorstwa żeglugowe, w tym samym czasie umierało samorodne, skromne koszubskie armatorstwo: flotylla żaglowców z Rewy.

W innych jednak dziedzinach popełniono zaniedbania doprawdy nie do darowania. Nie stworzyliśmy marynarki wojennej, zdolnej zabezpieczyć nam łączność ze światem; nasza skromna armada nie jest zdolna nietylko zwyciężyć marynarki niemieckiej, ale nawet stawić jej nieco dłuższy opór. Pod

tym względem owe lat 16 zdołaliśmy skutecznie zmarnować — bo jak wiadomo, siłą zbrojną na morzu osiąga się przedewszystkiem przez wysiłek systematyczny i długotrwały. Utraciliśmy również zapewnową nam przez traktat wersalski pozycję w Gdańsku i nie zdołaliśmy jej później odzyskać. Jako słupy znaczące polskie błędy i zaniedbania w tym względzie widnieją w naszej najnowszej historii daty. Spa (1920), oraz stycznia 1923 i lipca 1935 roku. Dzięki błędom naszej polityki wobec Litwy nie zdołaliśmy również zdobyć sobie dodatkowej pozycji — skutecznie przygotowanej przez politykę polską w Wersalu — w Kłajpedzie.

Patrząc wstecz na owe lat 16, mamy parę powodów do zadowolenia i dumy, i o wiele więcej powodów do żalu i troski.



# Wieś w Częstochowskim przejrzała

(Od własnego korespondenta)

CZĘSTOCHOWA, w lutym

Uświadomienie narodowe, które niesie do ludu polskiego Stronnictwo Narodowe, trafia na bardzo zdrową glebę i nic też dziwnego, że ziarno, padając na podatny grunt, wzdaje obfite plony. Lud polski, posiadając dużo zdrowego instynktu, raz przekonany o słuszności i prawdziwości pewnej drogi, z istic chłopskim uporem konsekwentnie i wytrwale zdąży do wytkniętego celu. Chłop polski coraz lepiej zdaje sobie sprawę, iż przeludnienie na wsi nie zmniejszy się, jak tylko przez kolonizację miast i zajęcie w nich przez synów wsi placówek ekonomicznych, które pozostają w rękach żydowskich. I ruch w tym kierunku wzmógł się znacznie. Powstają nowe sklepy polskie, handel na straganach i jarmarkach także się coraz bardziej polszczy. Od małych warsztatów i kramików napewno dojdzie się do coraz większych.

W częstochowskim powiecie ruch ten rozszerzył się znacznie i sięga coraz głębiej. Chce się go przerwać przez prowokację.

Zaczęło się od Truskolas, Świętokradztwo, jakiego dokonano, sprawca którego jest już ujęty, ale o źródle incydentu w którego milczą umiarce wszystkie oficjalne i nieoficjalne komunikaty, dała okazję do zohydzenia w oczach ludu S. N. Próbowano zaraz na miejscu, nim policja badała zaczęła ślad w mówić, że zrobili to „lonkowie S. N. Oczywiście członkami S. N. nie jest nikt inny tylko mieszczanie, gospodarze tych Truskolas, więc oburzenie było powszechne.

Minęły już te czasy, kiedy Żydzi na jarmarkach targowali. Nie zatem dziwnego, że na ostatnim jarmarku w Przystajni, krewkie Żydówki nie wytrzymały i jedną z wieśniaczek zaczęły za rękaw ciągnąć do swojego straganu. Na krzyk kobiety zbiegli się ludzie, no i przy tłumaczeniu Żydówce, że nie należy klientów siłą ciągnąć do straganu, stragan wyrzucił się, a potem drugi, trzeci... Roznosiło się po kraju, że w Przystajni były organizowane ekscesy antyżydowskie.

W Krzepicach już od dłuższego czasu kupiectwo chrześcijańskie prze-

kuje nad odzyskaniem handlu, napotykać ze strony żydostwa różnorodniejsze przeszkody. Ostatnio np. utworzone zostały 2 sklepy z mięsem wołowym. Ponieważ rzeźnicy nie mogli w żaden sposób odciągnąć klientów chrześcijańskim, kahal miejscowy postanowił, by do zgniecenia rzeźników-gojów doniosli wszyscy Żydzi i dlatego cenę mięsa wołowego z cz. przed. polecił rzeźnikom obniżyć o 20 gr. na 1 kg. natomiast o 20 groszy po-

większyć cenę na mięsie koszerem i w ten sposób stworzyć konkurencję gojom. Ludność jednak poznała się na tricku żydowskim i mimo i. o 20 groszy mięso płaci drożej, kupuje je w dalszym ciągu u chrześcijań.

Mimo rozmaitych przeszkód wieś w powiecie częstochowskim idąc śladami Przytka wytrwale bojkotuje żydowski handel i organizuje w ten sposób polskie placówki gospodarcze.

H-ski

## Strajk drukarzy i Żydzi

Żydzi chętniej się swem „przodownictwem” w dziedzinie ruchów społecznych, wobec strajku drukarzy w Warszawie zajmowali dotąd stanowisko „neutralne”. Drukarnie żydowskie nie tylko są w pełnym ruchu, ale prosto zabrały znaczną część pracy zatrzymanym drukarniom polskim. W niektórych zakładach żydowskich zwiększono nawet personel, przyjmując bezrobotnych drukarzy - Żydów.

W miarę przedłużania się strajku sytuacja jednak stawała się rażąca. Zwrócono się do Żydów, by zdeklarowali ostatecznie, czy strajk popierają i będą w nim uczestniczyć, czy też w dalszym ciągu przyczyniać się będą do złamania akcji strajkowej. Wówczas Żydzi zażądali trzech dni zwłoki, by mogli wykończyć rozpoczęte prace.

Ubiegła sobota minęła dla drukarzy polskich bez wypłat. Do niejednej ro-

dziny robotniczej zajął niedostatek. Przyczynia się to oczywiście do osłabienia nastrojów strajkowych i zwiększa skłonność do ustępstw. Już niewielkie tylko różnice dzielą pracowników i pracodawców. Łada dzień nieznośna sytuacja, wytworzona wskutek strajku drukarzy będzie rozwijana. W takiej chwili Żydzi żądają trzech dni zwłoki, spekulując, że strajk nie wytrwa, że dziś, jutro, musi się skończyć, pozostawiając im w spadku nawal robot, których w innych okolicznościach nigdy nie otrzymali.

Żydzi prowadzą jasną, cyniczną grę, liczącą na krzywdę zarówno pracowników jak i pracodawcy polskiego.

Podniecają ruchy skrajnie radykalne, agitują za strajkami, rozjątrzają zatargi, a gdy przyjdzie chwila rozstrzygnięcia robią na strajku, krzywdząc Polaków, gesztyfy.

## Wśród brudu, wilgoci i ciasnoty

### Straszne warunki mieszkaniowe robotników

Ukazało się wydawnictwo Instytutu Gosp. Społ. p. t. „Warunki mieszkania robotników w okresie kryzysu i bezrobocia” — obraz niedoli, wstrząsający zbiór dokumentów naszych czasów. Memoriał zdobyty został w drodze ankiety, rozesełanej do różnych miejscowości na terenie całego państwa. Kwestionariusze były wypełniane przy pomocy lokalnych organizacji robotniczych. Po rozpatrzeniu otrzymanego materiału uznano 668 dokładnie wypełnionych kwestionariuszy za miarodajne dla oświetlenia sprawy.

Oto pare przykładów. Na 668 mieszkań zbadanych — 44,2 proc. zupełnie ciemnych, 52,6 proc. wilgotnych. Przeciętnie na jedną izbę przypada 4,9 mieszkańców. Czwarć część wszystkich mieszkań zbadanych liczy na jedną izbę do 3 mieszkańców. Ale wie-

lu mieszka w izbach, mieszczących więcej niż 6 osób.

Jeden z robotników ze Lwowa pisze: „Mieszkam obecnie jako sublokator u państwa K., których familia składa się z 5 osób. Moja familia składa się ze sześciu osób, razem jedenaście osób w jednym mieszkaniu, którego powierzchnia wynosi trzynaście metrów kwadratowych”.

W pracy tej znajdujemy materiał dostatecznie uzasadniający uwagi końcowe: „Niema miejsca w tych przeludnionych lokalach na spokojny oddech, brak zaś powietrza powoduje przedwczesną starość, wzmoczoną chorobowość, zwyrodnienie fizyczne i deprawację moralną. Ludzkie prawo do uczciwego moralnego życia przez straszliwą nudę zostało tym mieszkańcom prawie uniemożliwione”.

## KOLONIA AKADEMICKA PO „USANOWANIU” i jej stosunek do Żydów

Od jednego z mieszkańców Kolonii Akademickiej w Warszawie otrzymujemy następujące uwagi:

Jak wiadomo w roku 1933 ówczesny minister oświaty Janusz Jędrzejewicz powołał do życia t. zw. Fundację „Domy Akademickie im. Prez. G. Narutowicza w Warszawie”, przekazując jej odebraną młodzieży ówczesną Kolonię Akademicką im. Bolesława Chrobrego. W praktyce oznacza to, gospodarkę w kolonii mianowanego przez fundację dyrektora Feliksa Dąbrowskiego i kilkunastu ustanowionych koleji przez niego t. zw. „gospodarzy”, korzystających z bezpłatnych mieszkań.

Pod nowym zarządem ułożono też no-

wy regulamin kolonii, w którym nie zastrzeżono nawet, że w Kolonii Akademickiej, wzniesionej pracą polskiego studenta i ofiarnością polskiego społeczeństwa niewolno mieszkać Żydom. Nic dziwnego, wszak p. Jędrzejewicz powołał na członków — założycieli Fundacji także i Żydów.

Po objęciu Kolonii Akademickiej przez sanacyjną Fundację przeprowadzono tam szereg inwestycji. Przy wykonywaniu związanych z tem robót zatrudniano rzemieślników także często Żydów. Niektóre roboty wykonywano w niedzielę, prawdopodobnie dlatego, aby wobec mieszkańców usprawiedliwić obecność na terenie Kolonii rzemieślników o semickim wyglądzie. Gdy zaszła potrzeba kupić mebli — dostarczyła je Fundacja żydowska firma Chunes. Jak dalece Fundacja związana jest interesami z Żydami — świadczy częste odwiedzanie biur tej sanacyjnej instytucji przez Żydów. To co dla pp. sanatorów z Fundacji jest rzeczą naturalną — sami interesanci — Żydzi uważają za nienormalne. Widać to z ich zachowania się na terenie Kolonii, gdzie czują się nieswojo i przesuwać się chylkiem do biur Administracji spoglądają z nieufnością na „gojów”.

Fakty te, stwierdzające zapoczątkowa-

### Wybicie szyb

#### w sodowiarniach żydowskich

W sodowiarni Rajzli Goldkorn, przy ulicy Strzeleckiej 10, nieznanymi sprawcy wybili szybę kamieniem w drzwiach wejściowych.

W pół godziny później wybito również szybę, tym razem wystawową, w sodowiarni Marji Chyżyńskiej, przy ul. Stalowej Nr. 23.

## Pod sztandarem Obozu Narodowego Kurs „Pracy Polskiej” w Warszawie

Narodowy ruch zawodowy, którego wyrazem organizacyjnym jest „Praca Polska”, wykazuje w ostatnich czasach imponujący wzrost. W wielu ośrodkach przemysłowych, opanowanych do niedawna przez klasowe (socialistyczne sanacyjne) związki zawodowe, obecnie już „Praca Polska” zajmuje stanowisko dominujące. Ten stały wzrost liczebny narodowej organizacji zawodowej, mimo tego, że ze strony czynników rozmaitych „Praca Polska” napotyka na wiele trudności, mających na celu sparaliżowanie jej akcji, świadczy, że idea narodowa znajduje w polskich rzeszach robotniczych coraz większe zrozumienie.

Widomym znakiem potęgi organizacyjnej i znaczenia „Pracy Polskiej”, był zorganizowany w dniach 8 i 9 b.m. dwudniowy kurs dla jej działaczy i kierowników, urządzony w Warszawie. Na kurs przybyło ok. 100 os. ze Śląska, Poznania, Pomorza, Łodzi, Zagłębia, Bielska, Białogostoku, Ostrówca, Tomaszowa Maz. i wszystkich innych

ośrodków przemysłowych. Obok starych działaczy z Narodowego Związku Robotniczego z r. 1905 przybyli młodzi robotnicy, pełni szczerego entuzjazmu i wiary w zwycięstwo.

Na kursie wygłoszono kilka referatów. Między innymi dr. Tadeusz Bielecki, wiceprezes Stronnictwa Narodowego, mówił o zagadnieniach programowych, p. Aleksander Górecki, skarbnik zarządu głównego „Pracy Polskiej”, — o historii narodowego ruchu zawodowego, p. Józef Bakowski, sekretarz generalny „Pracy Polskiej”, wygłosił referat organizacyjny, p. St. Kotyński — ideowy i mec. Aleksander Demidecki omówił zagadnienie ruchu zawodowego z punktu widzenia prawa.

Kurs zakończono wspólną herbatką, która w miłym nastroju przeciągnęła się do późnej nocy.

Uczestnicy kursu rozjechali się do miejsc swojej codziennej pracy organizacyjnej.

## 16 rocznica odzyskania morza Uroczystości w Radzie Miejskiej i w Domu Żołnierza

W związku z 16-tą rocznicą odzyskania dostępu do morza staraniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej oraz Akademickiego Związku Morskiego odbyła się w Niedziele wieczorem w sali Rady Miejskiej akademicka — koncert dla młodzieży akademickiej i szkolnej.

Sala udekorowana była emblematami L. K. M.

Uroczystość rozpoczęła się odegraniem hymnu narodowego przez orkiestrę gimnazjum św. Wojciecha.

Skolei przemówienia wygłosił inspektor szkolny Tadeusz Szczerba, Jan Dębski i prezes Akademickiego Związku Morskiego radca Jan Grzywaczewski.

Mówcy wskazywali na znaczenie morza w dziedzinie wychowania młodego pokolenia. Młodzież powinna się przejąć ideą morską t. zn. prężność życia w niepowinno się zamknąć w granicach politycznych Polski. Powinna sięgać poprzez oceany po nowe lądy, nowe terytoria. Tępo wymaga rzeczywistość Polski, Bandera pol-

ska na wodach świata będzie symbolem, łączącym Polaków całego świata z krajem macierzystym.

Po przemówieniach odbyła się bogata część koncertowa.

W Domu Żołnierza na Pradze odbyła się uroczysta akademicka morska dla żołnierzy garnizonu warszawskiego.

## Modelarstwo L. O. P. P.

W r. b. zarząd okręgu stołecznego L. O. P. P. organizuje modelarnię wyższego typu, przeznaczoną dla najzdolniejszych modelarzy okręgu warszawskiego, przedewszystkiem dla tych, którzy wykazali się w roku ub. b. dobrymi wynikami na Ogólnokrajowym Konkursie Modeli Latających względnie Eliminacyjnym na terenie Warszawy. Obok modelarni będzie urządzona świetlica z biblioteczką lotniczą, małą kreslarnią i t. p. Lokal modelarni będzie służył jednocześnie jako miejsce zebrań dla starszych modelarzy-szybowników. W lokalu modelarni odbywać się będą wykłady z dziedziny ogólnie lotniczej, szybownictwa i modelarstwa. Uruchomienie modelarni należy się spodziewać w drugiej połowie lutego.

W locie r. b. w czasie przerwy wakacyjnej zarząd okręgu stołecznego LOPP. zamierza zorganizować wzorem roku zeszłego kilka obozów modelarskich, gdzie za minimalną opłatą będzie można przeprowadzać w terenie próby z budowaniem na miejscu modelami o napędzie gumowym i szybowcami. Obozy te zorganizowane zostaną na jednym z szybowisk LOPP.

## Rejestr osób zaginionych

Władze bezpieczeństwa podjęły inicjatywę, która ma na celu wyswietlenie tajemniczych wypadków zaginięć, notowanych częstokroć w kronice kryminalnej. W głównej komendzie P. P. utworzony zostaje specjalny referat dla rejestracji osób zaginionych. Referat ten prowadzić będzie kartotekę zaginionych na podstawie meldunków zgłaszanych przez komisariaty i komendy P. P., nadawać będzie o tem komunikaty w drodze radiowej, ogłaszać meldunki i. t. d. (t)

## Skok do Wisły

Wczoraj o godz. 5-ej rano, ze środkowego przęśla mostu Kierbedzia skoczyła do Wisły kobieta nieznanego nazwiska. Pełniący służbę na moście policjant zawiadomił komis. rzeszny, skąd wyjechali funkcjonariusze policji na łódce, (ponieważ komunikacja motorówka z powodu gęstej kry była niemożliwa). Zwłok samobójczyni nie odnaleziono.

Według zeznania jednego z przygodnych świadków, nieznaną ubrana była w palto granatowe, z koltrem folowym.

## Stodoła ze śpiącymi w płomieniach

Katastrofalny w następstwach pożar wydarzył się w stodole między Dębem i Chorzowem. Do stodóły tej, pełnej słomy, schroniło się na noc kilka bezdomnych. Przez nieostrożność zapaliła się w pewnej chwili słoma i stodoła w krótkim czasie stanęła w płomieniach.

Przybyła z Chorzowa straż ognowa

## Eksmisja 22 lokatorów

W ub. sobotę dokonana została eksmisja 22-ch lokatorów z pokoiów kawalerskich, przy ul. Koziej 1. Na miejsce przybył komornik, Mikołaj Sawicki, w asystencji: lekarza starostwa warszawsko - śródmiejskiego, 4-ch po licjantów 12-go komis 4-ch tragarzy i 2-ch ślusarzy. Eksmisowano 22-ch lokatorów.

Niektórzy z eksmisowanych dobrowolnie ustępowali, przed wejściem ko mornika do lokalu, inni symulowali chorobę, co stwierdził lekarz starostwa. Rzeczy wszystkich eksmisowanych usunięto na podwórze, które zostało całkowicie zatarasowane. Drzwi opróżnionych mieszkań zostały zabezpieczone przed wtargnięciem usuniętych lokatorów.

Eksmisja nastąpiła wskutek tego, że dzierżawca pokoiów kawalerskich, Pawłowski pobrał zaległe komorne za 4 — 6 miesięcy prawie od wszystkich lokatorów, właściciele domu jednak nie nie wpłacił. Zaznaczyć należy, że na skutek energicznych żądań i gwałtownych ataków niektórych poszkodowanych, Pawłowski oddał im pobrane pieniądze. Pozostali poszkodowani oddali sprawę do prokuratora, celem pociągnięcia P. na drogę sądowną. Na miejscu pozostało jedynie 5 lokatorów. (k)

## Bywalec lokali rozrywkowych

### Jednym z uczestników napadu na kantor Langera

Jak wiadomo, bandyci zastrzeleni przez policję w kawiarni „Mała Niespodzianka” nie byli, wbrew pierwotnym przypuszczeniom sprawcami głośnego napadu na kantor wymiany Langera na Pradze.

Policja wobec tego wznowiła poszukiwania i wreszcie udało jej się wykryć rzeczywistych sprawców napadu.

Kiedy mianowicie w toku śledztwa roztoczono obserwację nad lokalami rozrywkowymi na Pradze, stwierdzono, że częstym bywalcem był tam 19 letni Leonard Bogdański, trwonący, pomimo, że był bezrobotny co wieczór znaczne sumy.

Bogdańskiego zatrzymano i znaleziono przy nim rewolwer. Kiedy pokazano Bogdańskiego kasjerce kantoru Langera, Ostrogórskiej, ta zemdlała, gdyż roz-

poznała w Bogdańskim osobnika, który wiązał jej ręce.

Bogdański przyznał się do napadu i wydał współwinnych: Romana Kaszubę i Zygmunta Salwę.

Bandyci po napadzie na kantor Langera planowali napad na urząd pocztowy przy ul. Stalowej 56 i dla ułatwienia sobie roboty zakupili specjalne ubrania listonoszy i dodatkowe rewolwerki. U jednego z aresztowanych znalezione wyćmiki z gazet, opisujące napady bandyckie w ub. roku, celem obmyślenia czegoś „nowego”.

Bogdański w czasie konfrontacji wrócił się do kasjerki Ostrogórskiej ze słowami: „przepraszam, że pamią naraziłem na przykrość, ale bandyta nie może liczyć się z konwenansami”. Wszystkich trzech bandytów osadzono w więzieniu.



# REDUTA PRASY

najwspanialsza zabawa tegorocznego karnawału z występami artystów scen wileńskich. — Orkiestra Zyngiera i Kropiwnickiego, najlepszy zespół muzyczny Wilna. — Dekoracje Makojnika. — Bufet tani i obficie zaopatrzony. Stroje wieczorowe albo kostiumy. Zaproszenia od wtorku otrzymać można w redakcjach.

## „Kobieta która kłamie“

sztuka w 3 aktach, Wł. Fodora. Reż. Wł. Czengery.  
TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

Sztuka z rządu mających swoistą publiczność i specjalnych sympatyków. Kto lubi sensacje o posmaku kryminalistycznym i zagadki zadawane do rozwiązania policji na scenie, a widzowi na sali teatralnej — ten będzie się dobrze bawił. Pytania: kto popełnił morderstwo, czy to i tamto alibi jest wystarczające, czy w ogniu krzyżowym pytań nie zdradzi się zabójca — stawia sobie publiczność na przestrzeni 4-ech odsłon i to ją zaciekawia, a posmak skandalu emocjonuje. Ze zaś rzecz dzieje się na arenie wielkiego świata polityczno-towarzystwo-stolicy Węgier (jakkolwiek polityki prócz niejaki aluzji tam niema) — więc tembardziej.

I rzeczywiście autor utrzymuje widza na poziomie pewnego napięcia emocjonalnego, jak to bywa na galerii sali sądowej w biegu głośnego procesu, do 6-go obrazu włącznie. Szósty obraz — to achillesowa pięta sztuki. Wbrew zapewne intencjom autora wynika z niego melodramat, który subtelniejszego widza nie porusza, ani go porusza.

Pełno w niej ponadto drobnych nielogiczności, koniecznych widać, aby trudniej było rozwiązać zagadkę otulającą winowajcę. Zresztą scenicznie dobrze skonstruowana przez autora, czującego się na deskach teatru jak u siebie, psychologiczne powikłania w duszach bohaterów w obrębie 5-ciu obrazów nie przeciągnęły, akcja i tempo, dzięki reżyserji i pomysłowej inscenizacji doskonale żywe.

Do zalet sztuki, jako jedną z pierwszych, zaliczyć należy znakomicie przez autora podpatrzone typ-

ki wielkiego miasta. Np. cały personel podejrzanego hoteliku i jego mieszkańcy, dalej pani Rozecwaj, budapesztańska Patou czy Doucet, szofer Pataki — to świetne, w kilku pociągnięciach pióra niesłychanie plastycznie narysowane, mimo to w karykaturze nieprzejaskrawione szkice.

Zespołowi aktorskiemu zgraniem wybornie, na czele z p. Al. Szymańskim — Piotrem Alwinczy i gościem Miejskiego Teatru p. Z. Barwińską — Klarą Alwinczy, należą się najwyższe słowa pochwały. P. Szymański był najsympatyczniejszym z ministrów pozbawionych teki i najlepszym z mężów. O zaletach gry p. Barwińskiej już pisaliśmy, więc się powtarzać nie będziemy, podkreślić tylko elegancję toalet.

P. Mroźewski pierwszy raz reprezentował na scenie, nie mało rozwiniętego umysłowo sportowca, czy napół dzieciennego studiosusa, ale poważnego i bystrego choć młodego funkcjonariusza policji, zapalającego się stopniowo w dążeniu do rozwiązania zagadki zbrodni i odkrycia prawdy. I przez ciemności otaczające wypa-

dek przeprowadził postać Horwatha konsekwentnie, acz może za chłodno. Interesująco odtworzył prezydenta policji p. Scibor: był sprężyłym funkcjonariuszem na posterunku jego zawodu a gentlemanem w salonie.

Typki: pokojówki — Mastowska, numerowego — Śródka, „artystki” Szabo — I. Górka, prof. Rafała — Dejunowicz, portjera — Szezieniewski, właścicieli magazynu mód — Jasińska - Detkowska, szofera — Zastrzeżyński odegrane zostały z takim zasobem komizmu i wyborami rysami charakterystycznymi, że większe te i mniejsze epizody wysunęły się na miejsca widoczne w sztuce.

Pokojową Betty grała p. Sciborowa, a postaci dopełniających, mających ograniczone pole popisu podjęli się i wywiązali z nich szczęśliwie pp. Borowski i Surowa.

Oprawa dekoracyjna sześciobrazowej sztuki rozwiązana została przez p. Makojnika we fragmentach, pomysłowo, efektownie i ze smakiem.

Pilawa.

## Za 100 zł. sprzedano chłopca bandzie cyganów

Do przytułku miejskiego w Warszawie przywieziono 11-letniego chłopca, nieznane nazwiska, imieniem Piotruś, którego przygody przypominają sensacyjną powieść. W czasie obławy w powiecie kresyńskim na Pomorzu, jeden z policjantów zauważył cygankę, prowadzącą chłopca jasnej cerze. Cygankę zatrzymano — tłumaczyła się ona, że chłopca otrzymała „w podarunku” od swego kochanka.

Jak stwierdzono, cyganka nazy-

wała się Weronika Jagoda, zbadani zaś inni cyganie wyjawili, że mały Piotruś znajdował się w ich gronie od dwóch lat, i że rzekomy kochanek Jagody, Roman Cwiek, cygan, kupił dziecko od jakiegoś karczmarza pod Warszawą za sto złotych.

Weronikę Jagodę osadzono w areszcie, a za Romanem Cwiekiem rozesłano listy gończe. Policja prowadzi energiczne dochodzenia, w celu ustalenia pochodzenia chłopca.

## Denaturat w bożnicy

W synagodze w Miadziole ujawniono ukryte tam naczynia blaszane o pojemności 50 i 10 litrów, napełnione do połowy denaturatem.

Ustalono, że denaturat ten jest

własnością Eljasza Kiellera, który posiada w Miadziole sklep drobnych towarów.

Denaturat zakwestjonowano i spisano protokół karno-skarbowy. (e)

## Trup na torze kolejowym

Dn. 10 bm. o godz. 7.35 na szlaku Nowa Wilejka — Wilno, podczas przebiegu pociągu podmiejskiego Nr. 1724, przez niestrzeżony przejazd bobrujski zostały zaczepione przez

pociąg tylny płozy sań, wskutek czego spłoszyły się konie i woźnica Jan Sobolewski, rolnik ze wsi Góry, wypadł z sań, doznając obrażeń głowy. Sobolewski tymże pociągiem został przewieziony do Wilna. Po nalożeniu mu opatrunku w kolejowej przychodni lekarskiej, udał się o własnych siłach do domu.

## Liczne pożary na prowincji

W związku z mrozami, jakie nawiedziły ostatnio Wileńszczyznę, w powiatach zanotowano liczne pożary w zabudowaniach gospodarskich i mieszkalnych. W ciągu ostatnich 3 dni zanotowano w Wileńszczyźnie 19 pożarów, podczas których spłonęły 23 budynki gospodarskie i 9 mieszkalnych na szkodę 46 włóscian. (h)

## Mrozy na Kresach Wschodnich

W dn. 10 bm. w godzinach rannych znacznie obniżyła się temperatura na Wileńszczyźnie, szczególnie w Brasławszczyźnie i Dziśnieńszczyźnie, gdzie spadła do 24 C. Pokrywa śnieżna po ostatnich drobnych opadach dochodzi na Wileńszczyźnie do 46 cm. Jednakże gorsze od sil-

nego mrozu i opadów śnieżnych dla ruchu kołowego i kolejowego są zawieje śnieżne. Suchy i lekki śnieg łatwo unoszony jest przez silne wiatry.

Komunikacja autobusowa w dalszym ciągu odbywa się z Wilna do Niemenczyna i Nowej Wilejki oraz między st. Oszmiana i m. Oszmiana. Pozostałe 8 linii autobusowych są nieczynne.

Pomimo zamieci śnieżnych, ruch pociągów na terenie Dyrekcji Wileńskiej, zawdzięczając pogotowiu drużyn roboczych i plugów odśnieżających, odbywa się zupełnie normalnie. Dotąd nie zanotowano żadnych poważnych opóźnień pociągów normalotorowych. Na linii wąskotorowej Dukszty—Druja, z powodu zasp śnieżnych, w dn. 9 bm. został odwołany pociąg Nr. 3451 i w dn. 10 bm. pociąg Nr. 3452, oraz na linii wąskotorowej Nowe Święciany—Święciany odwołano w dn. 10 bm. pociąg Nr. 3358. Obecnie jednak, po usunięciu przeszkód, pociągi na tych liniach kursują normalnie.

Uszkodzenia w przewodach telefonicznych i telegraficznych były drobne i trwały zaledwie parę go-

dzin, szczególnie zanotowano przerwę na terenie Głębokiego, Postaw i Brasławia. Zresztą dla poczty zasp ani mrozu nie dają się tak we znaki, jak gołoleź i sadz, która czyni wielkie szkody, t.np. w czasie ostatnich sadzi w Nowogródzynie grubość lodu na przewodzie telefonicznym dochodziła do 8 cm. średnicy.

## WSZYSTKIE RZEKI I JEZIORA POZAMARZAŁY.

W pow. postawskim i dziśnieńskim, skutkiem panujących silnych mrozów, pozamarzały wszystkie rzeki i jeziora, za wyjątkiem rzeki Dźwiny, na której to ukazała się gęsta kora.

Rzeka Wilja częściowo zamarza w pow. Wilejskim. Jeżeli mróz potrzyma jeszcze kilka dni, stanie również Wilja w okolicach Wilna, gdyż w górnym biegu rzeki ukazała się gęsta kora. (h)

## ZAMARZŁ NA DRODZE.

W dniu wczorajszym znaleziono zmarzniętego Jana Kołodnika, notorycznego alkoholika, który, wracając z miasta pijany, usnął na drodze i zamarzył na śmierć.

## Ameryka, królestwo bandytów i gangsterów

W Ameryce, od chwili zniesienia prohibicji, bandytyzm doszedł do takiego rozwoju, jakiego nigdy nie pamiętano. Kryminaliści opanowali prawie wszystkie większe miasta i posiadają swoje biura oraz luksusowe apartamenty w śródmieściu, we wspaniałych drapaczach chmur. Poza tem z biegiem czasu nastąpiło także ulepszenie techniki mordowania ludzi.

Jeszcze przed 20, czy 30 laty odbywało się to zupełnie zwyczajnie, podczas, kiedy dziś gangsterzy doszli w tym zakresie do niebywałej perfekcji. Stosują więc cały szereg niezwykle metod. Wśród nich najpopularniejsza jest metoda zabijania w samochodzie, następnie inna, t. zw. „śmiertelny uścisk dłoni”, która polega na tem, że podczas kiedy jeden z opryszków ścisną ofiarę czule dłoń, witać się z nią owacyjnie, — jego współnik strzela do ofiary podstępnie i w ten sposób oczywiście trudno jest wpaść na ślad mordercy.

Jako wynalazca w tym zakresie zasłynął słynny gangster z Brooklynu, niejaki Ludwíg Amberg, który zresztą sam niedawno został ukarany śmiercią. Otóż Amberg wymyślił taki sposób, że uspienemu narkotykami delikwentowi zakładano na szyję pętlę, której koniec przywiązany był do kolan. W ten sposób ofiara, budząc się, wyprostowywała nogi i mimo woli zawisała pętlą na

szyi, dusząc się śmiertelnie.

Wielki przemysł kryminalny rozwija się i kwitnie według wszelkich, ustanowionych zgóry, regul. Przedewszystkiem więc najważniejszą zasadą jest jaknajbardziej ściśle konspirowanie się. Jeśli chodzi np. o zabójstwo, w tym wypadku gangsterzy trzymają się metody, że morderstwa nie dokonują nigdy: 1) człowiek znany przez ofiarę, ani też żaden z głównych lilarów bandy. Od tego są t. zw. front-meni i ich zadanie polega na wykonywaniu rozporządzeń zwierzchników.

O ile zdarza się taki wypadek, że chodzi o zabójstwo człowieka, którego front-meni nie zna, wówczas ma miejsce następująca procedura. Ktoś ze znajomych przysła ofiarę wskazując ją jednemu z front menów, ten następnie wskazuje jeszcze innemu, aż wreszcie informacja dotrze do tego, który ma wykonać wyrok. Ponadto stosują jeszcze i ten system, że morderstwa dokonują na terenie innego miasta, niż te, w którym mieszkają.

Gangsteryzm kwitnie ponadto podtrzymywany przez niektóre partie polityczne. Te partie więc, które potrzebują mieć t. zw. swoich ludzi, wspierają bandy i zapewniają im niejednokrotnie opiekę i nietykalność. Znane są również fakty, że banda dokonuje napadu na bank i

dzieli się łupem z partją, która odciwra brak gotówki.

Pozatem są jeszcze i inne sposoby zapewnienia bezpieczeństwa ban dom gangsterów. Niektóre z nich rejestrują się więc w władz, jako legalne stowarzyszenia lub kluby, więc choćby np. jako klub golfowy. Oprócz tego bywa i tak, że tworzą pozornie syndykaty robotnicze.

Do często praktykowanych sposobów należy nakładanie przez gangsterów kontrybucji na restauratorów w jakimś mieście.

Zjawiają się wtenczas w właściciela wytworni gentlemeni, którzy proponują mu przystąpienie do ich stowarzyszenia. Zeby być zaliczonym jako członek, wystarczy, dajmy na to, jak oświadczyć, comiesięczne wpłacanie np. 400 dolarów, wzmian restaurator otrzymuje piękny dyplom na piśmie. I, oczywiście, większość z nich zgadza się na tego rodzaju tranzakcję, gdyż w przeciwnym razie grożą im najróżniejsze awantury w rodzaju wybijania szyb, rzucania bomb z gazem i związaniem i t. p.

To rozchulanie się gangsteryzmu w Ameryce doprowadziło do tego, że władze postanowiły wytoczyć mu ostrą walkę. Znany na terenie Ameryki komisarz policyjny, Thoms E. Dewey, opracował specjalny plan akcji, która ma na celu wyniszczenie band gangsterskich.

## Kronika wileńska

### JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Naogół dość pogodnie z możliwością przelotnych opadów śnieżnych.

Mroźno.

Umiarokowane wiatry z kierunków północnych.

### Z MIASTA.

— Piecyki na ulicach Wilna. Zarząd miasta Wilna, dbając o pieczę swych obywateli, w okresie silnych mrozów, postanowił ustawić na ulicach miasta piecyki. Piecyki będą już ustawione w mieście powyżej 20 stopni mrozu. (h)

— Policja zaopatrzona w kozuchy i ciepłe buty. Komenda P.P. m. Wilna otrzymała transport kozuchów i ciepłych butów dla funkcjonariuszów P.P., pełniących służbę w terenie. (h)

### POSIEDZENIA I ODCZYTY.

— Na Środzie Literackiej dnia 12 lutego dr. Fr. Piwocki wygłosi od-

### Z 3 zł.—300 zł., ale za to powędrował do więzienia

Do Urzędu Pocztowego w N. Wilejce zgłosił się niejaki Osipowicz Ignacy, zam. w Wilnie przy ul. Sądowej 11, który na podstawie sfałszowanego w książeczce P. K. O. stanu oszczędności zł. 3 na zł. 300 usiłował podjąć 89 zł. Osipowicz, którego zatrzymano, przyznał się, że w dn. 18 ub. m. popełnił takie oszustwo z 3 zł. na 139 zł. w Baranowiczach, gdzie podjął 87 zł. Osipowicz został przekazany władzom sądowym. (e)

### Morderstwo

#### na zabawie tanecznej

We wsi Korki Duże, gm. postawskiej, w czasie zabawy, na tle porachunków osobistych, zabity został Konstanty Rogucionek l. 25, któremu zadano cios nożem w okolicę serca. O zabójstwo podejrzany jest Tomasz Chatkiewicz, ostatnio zamieszkały w Kuropolu, który bezpośrednio po zabójstwie zbiegł w niewiadomym kierunku. W ucieczce tej pomagał Wł. Koszarzewski, m-c wsi Ciepłe, który oczekiwał Chatkiewicza saniami. Za mordercę zarządzone posiedg. (e)

czyt o malarstwie ludowym w Polsce. Odczyt będzie ilustrowany licznymi przezroczkami. Początek o godzinie 20-ej.

— Misje Syberyjskie OO. Redemptorystów. W najbliższych dniach wygłoszony zostanie przez jednego z OO. Redemptorystów odczyt o Misjach Redemptorystów na Syberji za czasów ukazu tolerancyjnego, oraz o Misjach w ośrodkach przemysłowych miast polskich. Dochód z tego odczytu ma być przeznaczony na budowę Kościoła OO. Redemptorystów w Wilnie. Bliższe szczegóły w prasie.

### WYPADKI.

— Nagły zgon w pociągu. W dniu 7 bm. w pociągu osobowym Nr. 561, zdążającym z Wilna do Królewskiej, zmarł nagle pasażer Ignacy Kiejzik (l. 35), m-c wsi Borowki, gm. woropajewskiej. Kiejzik powracał ze szpitala w Wilnie, gdzie przebywał na kuracji jako chory na serce i w czasie drogi zmarł na atak sercowy. (e)

— Zamach samobójczy. Pogotowie ratunkowe w dniu 8 bm., o godz. 13-ej, przywiozło do szpitala św. Jakóba Zofję Stankiewiczową (Nowościcka 15) z objawami zatrucia się jodyną. Powodem, targnięcia się na życie była przewlekła choroba.

— Ofiary pierwszego dnia mrozów. W dniu wczorajszym zwróciło się do ambulanu pogotowia ratunkowego kilka osób z odmrożeńmi uszami i nogami. Najbardziej poszkodowani są: Alfred Lange, zam. przy ul. Wielkiej 56; Henoch Bek, zam. przy ul. Kijowskiej 4, oraz Chałm Frydberg, zam. przy ul. Nowogródzkiej 36. Liczba osób poszkodowanych, lecz nie zarejestrowanych w pogotowiu, jest znacznie większa. (e)

— Bawiąc w goście, uległ zacczadzeniu. Władysław Michałowski, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 10, bawiąc w goście u znajomych przy ul. Wielkiej 45, uległ silnemu zacczadzeniu. Pierwszej pomocy udzieliło poszkodowanemu pogotowie ratunkowe. (e)

— Złamał nogę. Przechodząc przez jezdnię, upadł i złamał sobie nogę 70-letni Michał Petelko, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 141. Po udzieleniu poszkodowanemu pierwszej pomocy, przewieziono go do szpitala żydowskiego. (e)

— Napadł, pobił i odebrał spodnie. W dniu wczorajszym na przechodzącego ul. Legionową J. Rysia (Świerkowa 7) napadł pijany niejaki Mikinikow Leon (Dobrej Rady 13), który pobił Rysia, przyczem odebrał mu zawiniątko ze spodniami. (h)



### Teatr i muzyka.

**Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś o godz. 8 wiecz. sztuka węgierska Fodora p. t. „Kiedy kobieta kłamie”.

**Koncert St. Korwin-Szymanowskiej.** Dnia 14 lutego o godz. 8 m. 15 wiecz. wystąpi w teatrze na Pohulance znakomita śpiewaczka polska o światowej sławie St. Korwin-Szymanowska. Ceny zwyczajne. Wszystkie kupony nieważne. Zniżki ważne. Bilety do nabycia w kasie zamawiań teatru „Lutnia”.

**Teatr Muzyczny „Lutnia.”** Dziś i jutro op. Kalmara „Bajadera” z Elną Gistedt.

**Przedstawienie propagandowe.** W piątek „Królów miljarów” z Elną Gistedt w roli tytułowej. Ceny propagandowe.

**Reduta artystyczna.** Wobec wielkiego zainteresowania i ciągłych pytań — Zespół Teatru Muzycznego „Lutnia” niniejszym komunikuje, że doroczna Reduta Artystyczna Artystów tego teatru odbędzie się dnia 22 lutego t. j. w ostatnią sobotę karnawału w salach Kasy Garnizonowego. Szczegóły podane będą wkrótce.

**Teatr Rewji „Murzyn” ul. Ludwarska 4.** Dziś powtórzenie premjery nowej rewji p. t. „Po murzyńsku”. Początek godz. o g. 6.30 i 9-ej wiecz. Ceny miejsc od 25 gr.

**Teatr „Rewja”, ul. Ostrobramska 5.** Dziś, we wtorek, program rewjowy p. t. „Polowanie na Diane”. Początek przedstawienia o godz. 6 min. 45 i 9 min. 15.

### Z za kotar studjo.

**Recital altowiolisty M. Szaleskiego —** przez radio.

Doskonali, dobrze radjosluchaczom znany, altowiolista, Mieczysław Szaleski przypomni się swym zwolennikom dnia 11. II. o godz. 17.15 we własnym recitalu. Na program tego radiowego koncertu wybrał artysta utwory współczesnych kompozytorów francuskich i hiszpańskich. Akompaniować będzie Janina Konopasek-Szaleska. Radiowy koncert symfoniczny z Łodzi. We wtorek, dnia 11 lutego, o godz.

20.00 nadaje z kolei koncert symfoniczny rozgłośnia łódzka. Solistka tego koncertu, Marja Chasinowa, odegra koncert fortepianowy Brahmsa B-Dur, op. 83, który uważany jest za utwór, stawiający pod względem swej treści szczególnie poważne, pod względem zaś technicznym, szczególnie trudne zadanie. W jednym i drugim kierunku przedstawia koncert ten kompilację wszelkich trudności pianistycznych wieku XIX. Jest to raczej fortepianowa symfonia o dużych rozmiarach. Poza tym w koncercie tym Orkiestra Filharmonji Łódzkiej, pod dyktando Teodora Rydera, wykona utwory wielkich mistrzów: Moniuszki, Mendelssohna i Webera.

### Lecznice stosowanie witamin — radiowy odczyt dla lekarzy.

W cyklu odczytów lekarskich „Nowe postępy nauki w dziedzinie witamin”, dr. Bolesław Skarżyński mówi będzie o najważniejszym schorzeniu organizmu ludzkiego w następstwie braku witamin, oraz o stosowaniu leczniczym witamin w awitaminozach i w chorobach niezwiązanych z brakiem witamin w pokarmach. Odczyt p. t. „Lecznice stosowanie witamin” nada rozgłośnia krakowska w dniu 11 lutego o godz. 22.35.

### Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 11 lutego.

6.30 Pieśń. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Muzyka z płyt. Gielda rolnicza. Audycja dla szkół. 11.57 Czas i Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 12.35 Muzyka lekka. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.35 Płyty. 14.30 Przerwa. 15.15 Codz. odc. pow. 1525 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Płyty. 16.00 Skrzynka P.K.O. 16.15 Koncert. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Wielkie i drobne wynalazki. 17.15 Recital altowiolisty Mieczysława Szaleskiego. 17.50 Skrzynka językowa. 18.00 Olimpiada tenorów, audycja konkursowa. 18.40 Płyty. 19.00 Audycja życzeń dla dzieci. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sportowe ogóln. 19.40 Transm. z Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Kon-

### Kronika policyjna

**Atak z siekierą w rękę.** Józefa Kurcewiczowa (ul. Legionowa 40) zameldowała, że na tle zatargu rodzinnego o spadek po teściowej Kurcewiczowej, zięć tejże Krupies Witold zagroził meldującej zabiciem i zaatakował ją z siekierą w rękę. Kurcewiczowa obroniona została przez domowników. (e)

**Aresztowanie paserki.** Przy ul. Nowogrodzkiej zatrzymano paserkę Bejrę Wersocką (Krawiecka 5), przy której znaleziono rzeczy pochodzące z kradzieży przy ul. Moniuszki 6. Wersocką osadzono w areszcie. (h)

**Najęcie na mieszkanie i pobicie.** W mieszkaniu swoim przy ul. Jatkowej 3-8 napadnięty został i dotkliwie pobity Dominik Magusz. Nazwiska sprawcy napadu narazie nie ustalono. Pierwszej pomocy udzieliło poszkodowanemu pogotowie ratunkowe. (e)

**Nowe skargi na Samoluka.** Wczoraj wpłynęła do Wydziału Sledczego nowa skarga na krawca Aleksandra Samoluka, który przed kilku dniami, po przywłaszczeniu powierzonych mu materiałów i pieniędzy, uciekł z Wilna. Tym razem poszkodowanym jest Wiktor Stec, zam. przy ul. Objazdowej 2, który na kilka dni przed ucieczką Samoluka, powierzył mu 30 złotych, przeznaczonych jako rata za uszycie ubrania. (e)

**Porachunki osobiste.** W dniu 9 bm., o godz. 5.30 Wincenty Szklanko (Legionowa 40) uderzył długiemi w plecy Józefa Tomkowskiego (Bagatela 8). Były to porachunki osobiste, a działo się to na ul. Legionowej. Po nałożeniu opatrunku w lokalu pogotowia ratunkowego, Tomkowski udał się o własnych siłach do domu.

**cert symfoniczny.** 20.50 Dzień. wiecz. Obrázky z Polski współczesnej. D. c. koncertu symfonicznego. 22.30 Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch - Partenkirchen. 22.35 Lecznice stosowanie witamin. 22.50 Dramat czy teatr? odczyt. 23.05 Kom. met. 23.10—23.30 Muzyka taneczna.

### Rozmaitości

MIASTO NIEWIDOMYCH

W Jugosławji pod Nowym Sadem powstało w ciągu ostatnich kilku lat nowe miasto, teraz właśnie uroczyste „ochrzczono” imieniem Vetrenik.

Osobiwie to miasto, zarazem tragiczne i radośne — i osobiwista jest jego historia. Parę lat temu rząd jugosłowiański ogłosił apel do kobiet, wzywając je do zawierania związków małżeńskich z nieszczęśliwymi ofiarami wielkiej wojny — niewidomymi. Ogłoszono równocześnie, że dla tych nowych rodzin wydzielone zostaną specjalne grunta w jednej okolicy, aby im dać możność skutecznego zajęcia się uprawą roli, tworząc przez to podstawę do egzystencji — w miarę ich warunków — normalnej.

Kandydatek zgłosiło się trzy razy więcej niż było trzeba, i nowe miasteczko szybko zaczęło się rozwijać, tembardziej, że sąsiedni Novisad zakupywał tam wszystkie produkty rolne i i ogrodnicze.

### JAPONKI NIE CHCĄ MIEĆ SKOŚNYCH OCZU.

Europeizacja Japonji postępuje szybko naprzód i obejmuje najrozmaitsze dziedziny życia. Kobiety japońskie nie tylko chcą dorównać swym europejskim siostrzom, jeśli chodzi o strój, tryb życia, używanie sportów, zajmowanie stanowisk i urzędów, ale nawet ostatnio zapragnęły upodobnić się do nich fizycznie.

Mianowicie jeden ze słynnych chirurgów japońskich wynalazł metodę operacyjną, przy pomocy której skośne oczy cór żółtej rasy stają się zupełnie podobne do oczu kobiet rasy białej. Wystarczy jedno umiejętnie nacięcie mięśni i każda Japonka traci jedną z najbardziej charakterystycznych cech swej rasy: skośne oczy. Operacja taka nie jest wcale bolesna, a kuracja po niej trwa stosunkowo niedługo. Pierwszej takiej operacji dokonał chirurg japoński na życzenie jednej z popularnych japońskich aktorek filmowych, która znalazła wiele nasładowczyń i wprowadziła nową modę „europeizacji oczu” w Japonji.

### Srul i Chaim — handlarze strychniny

Do posterunku policji w lwju (pow. lidzki) doszły wiadomości, że Srul Bakszt ze swoim synem, Chaimem, handlują nielegalnie strychniną, którą dostarczają kłusownikom. Przeprowadzona niezwłocznie rewizja w mieszkaniu Baksztów dała w rezultacie dwie buteleczki tej trucizny, które skonfiskowano. Obaj Baksztowie będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

### Ofiary

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Wilnianin zł. 5.— dla bezrobotn. narodowców. A. Z. zł. 5.— na wpis dla malarzy. A. Z. zł. 5.— dla wdowy D. z 3-em dzie. Asz. zł. 2.— dla najbiedniejszych. Emerytka wdowa zł. 2.— dla najbiedniejszych dzieci.

### Humor.

SLUSZNA GORYCZ

W Edynburgu obniżono taryfę tramwajową z 10 penny na 5. Zniżka ta nie znalazła uznania wśród ludności.

— Dawniej — mówią Szkoci — chodząc na piechotę, zaoszczędzaliśmy 10 a teraz tylko 5 penny.

### DOWÓD

Pewien krytyk zarzucał Dumas'owi, że w jednej ze swych powieści mówi o „bolesnej próżni” jaką powodują chwile słabości.

— Jakim sposobem rzecz pusta może być bolesna? — śmiał się.

Na to Dumas chłodno:

— Czyż pana nigdy nie bolała głowa?

### P A N Nieodwołalnie os'atni dzień

W następnym programie: Największy triumf gwiazd Jean HARLOW, Clark GABLE, Wallace BEERY w jedynym filmie oklaskiwanym przez cały świat.

### „Będziesz zawsze moja”

SALA DOBRZE OGRZANA

# CHIŃSKIE MORZA

### CASINO

Nenotowane powodzenie Monumentalne arcydzieła dla wszystkich

## Burza nad ŚWIATEM

Specjalnie dla Polski zrealizowane w języku polskim. Sala dobrze ogrzana.



### HELIOS

POTEŹNY FILM, który wzbudził zachwyt całego świata! FILM o wczesnej młodości — FILM, który wywołuje na widowni okrzyki zachwytu!

## „CZAROWNICA

Reżyser: twórca „King-Konga” M. COOPER. Arcydzieło podług znanej powieści HA GGARDA „ONA”. Czarownica — to największy film od czasów „Władcy Świata”. Dziesiątki tysięcy statystów. Zdumiewająca wystawa Widowisko, które wzbudza grozę i podziw! Nadprogram: Kolorowa atrakcja oraz aktualia. Poc. o 4-ej, w niedzielę i sobotę od 2-ej. CENY MIEJSC NIE PODWYŻSZONE.

### POLSKIE kino ŚWIATOWID

10203 osoby już oglądały film, jakiego jeszcze nie było i nie będzie p.t.

## „UCIECZKA”

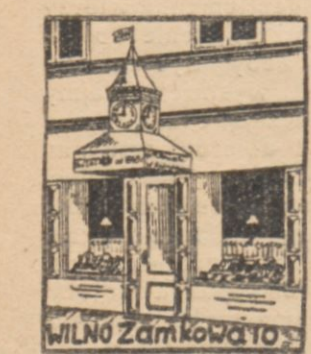
(NIESAMOWITA PRAWDA O ROSJI SOWIECKIEJ) OSTATNIE DNI

### TEATR REWJI „MURZYN”

Dziś nowa przebojowa rewja w 2 częściach i 19 obrazach.

## „PO MURZYŃSKU

przy udziale nowozaangażowanych, wybitnych sił artystycznych, ulubieńców publiczności i całego zespołu. Pierwszorzędna wystawa Nowe wspaniałe dekoracje. Początek codziennie o 6.30 i 9 w. W niedzielę o godz. 4, 6.30 i 9 w. Ceny miejsc od 25 gr. Sala dobrze ogrzana.



100 LAT MIJA, BO OD 1840 ROKU ISTNIEJE

fir. H. RUSIECKI

## Wacław ANDRUKOWICZ

Obserwator zegarów u Jego Eks. Arcypasterza, p. Wejwody, U. S. B., Magistracie i wiel. in. Solidna gwarantowana naprawa oraz sprzedaż zegarów krajowych i zagr. Zegarki od 5 zł. Ceny krytyczne.

### OKAZJA TANIEGO KUPNA

D/H. „T. ODYŃCIEC” wł. I. MALICKA UL. WIELKA 19 WILNO UL. MICKIEWICZA 6 sprzedaje po cenach zupełnie załozonych porcelanę, szkło, naczyrnia, lampy, platerę. Wynajem naczyń na wszelkie uroczystości i zabawy bardzo tanio. Rewelacyjnie niskie ceny na serwisy.

### 10—25% Taniej kupi Pani...

Wykwintna, jedwabną bielizną damską, suk. f. oczek, sweterki, szelczek, buczek, pończoszki, rekawiczki, torebki i t. d. w firmie J. KLÓDECKI telefon 9-28. WIELKI WYBÓR — Obejrzenie nie obowiązuje co kupna

### WSZYSTKO STANIAŁO

WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA ZEGARY, BUDZIKI ZEGARKI KIESZONKOWE OD ZŁ. 4.— u W. JUREWICZA MISTRZA FIRMY P. BUKA, WILNO, MICKIEWICZA 4.

### Mieszkania i pokoje

TANIO! PRĘDKO! SOLDNIEJ

wyszukuje mieszkania BIURO POŚREDN. MIESZK „UNIERSAL” zostało przeniesione na ul. Mickiewicza 6 m. 6-a, tel. 22-11. Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umeblowanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu.

### POSZUKUJĘ

dużego pokoju, lub dwóch mniejszych umeblowanych, z wygodami. Mickiewicza 30, m. 1. 421-1

### MIESZKANIE

2-3 pokoi, z wygodami, w śródmieściu, potrzebne. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” dla „M. A.” 501-2

### POKÓJ

do wynajęcia, można z utrzymaniem. Z-ł. Sniegowej 1, m. 1.

### Zguby

ZGINAŁ 5 b. m. pies, duży, budy, wabi się „Bryl”. Uprasz się o powiadomienie lub odprawienie pod adresem Ciarna 3 m. 1.

### ZNALEZŁE

pamiątkowego pła wicznego z monogramem J. M. S. proszę o łaskawe zgłoszenie się: Mostowa 5, m. 8. (Wysaogrodzenie 15 zł.)

### Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM — wydzierżawię przedsiębiorstwo handlowe w centrum miasta na dogodnych warunkach, ewent. przyjmę współnika-czkę z kapitałem od 1000 do 2000 złotych. Dominikańska 12 m. 2.

### SPRZEDAM

folwark Skibiszki obszaru 30 ha, w tem 2 ha lasu, reszta osiemopolówka, 10 ha osianego żytem. O warunkach dowiedzieć się na miejscu. Poczta Rudomino, Szczesnowicz. 422-2

### Praca poszukiw.

SIOSTRA pielęgniarka — pielęgnacja chorych, bańki, zastrzyki, masaże. Dobroczyrny 3-a, m. 13, telefon 9-25.

### Dom z ogrodem

Poszukiwany jest dom z ogrodem warzywnym (osobniak) na pomieszczenie Sióstr wraz z zakładem wychowawczym. Kto pomoże do założenia zakładu dla najbiedniejszych dzieci? Oferty przyjmujemy z wdzięcznością Zarząd Związku „Caritas” w Wilnie, Metropolitana 1.

### Nowość

Taposany automatycznie podnoszone oraz inne meble wysyłane poleca Wacław Mołodecki WILNO, UL. JAGIELLOŃSKA 2. Ceny konkurencyjne.

### STUDENT

poszukuje jakiegokolwiek pracy, aby móc kontynuować naukę, zna się dobrze na ogrodnictwie. Łask. zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” pod „pomoć w nauce”. Tamże adres.

### PANNA

z ukończoną Szkołą Handlową, poszukuje pracy w jakiejś przedsiębiorstwie za b. skromnem wynagrodzeniem. Poważne rekomendacje. Łask. zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” dla „H. Z.”

### B. SIOSTRA

wojtkowego szpitala przyjmuje dyżury do chorych. Zastrzyki, masaż, bańki, katektyzacja. Miejsce wolne obojętne. Wilno, ul. Kalwaryjska Nr. 12, m. 2, Kreniowa.

### Nauka

DO MATURY małej lub dużej przygotowuję gruntownie, student, fachowy korepetytor. Łask. zgłoszenia do Adm. dla „Korepetytora” tamże adres.

### Były

urzędnik poszukuje jakiegokolwiek pracy. Pisze biegle na maszynie, sporządza bilanse, dobrze kreśli. Łaskawe oferty do Adm. „Dz. Wil.” pod „J. W.”

### Pomóżmy bliźnim

BIEDNA WDOWA posługuje i pracą podziwną żywiła troje małych dzieci, obecnie złamała nogę, jest chora — dzieci zziębnięte przymierają głodem, ze względu na nie, prosí o łaskawą pomoc. Adm. „Dz. Wil.” lub bezpośrednio: ul. Kalwaryjska 28-3.

### POSZUKUJĘ

posady do wszystkiego, z bardzo dobrem gotowaniem lub do kasyna oficerskiego za kucharkę. Posiadam referencje, mogę na wyjazd; w średnim wieku, samotna, piśmienna. Wiwulskie go Nr. 22, m. 23; od 12-3 godz.

### DOZORCA

znający się na slusarstwie i ciesielstwie, męczyzna w sile wieku, poszukuje pracy. Kilka lat pracował jako woźny w poważnej instytucji. Posiada b. dobre świadectwa i rekomendacje. Mostowa 6 m. 9.

### OGLASZAJCIE SIĘ W „DZIENNIKU WILEŃSKIM”.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9 — 18. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową — zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6. — CENA OGŁOSZENI: za wiersz milimetr przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 łam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

